Redakcja Karola 8. Tel. 133-23, 108_28.
Administracja Karola 8. Telefon 182-48
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr za w. m-m i łam. strona 5 łam. w tekście 30 gr. nekrologi 25 gr., zwyczajne 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Rok VIII. Nr. 276 — Łódź, czwartek 6 października 1932 r.

Rozstrzelanie szpiega w Lublinie.

Prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

Lublin. 6 października. (Od wł. kor.) Wczoraj przed wojskowym sądem w Lublinie, jako doraźnym, stanął 22-letni starszy strzelec

Władysław Hofman z 24 p. p.

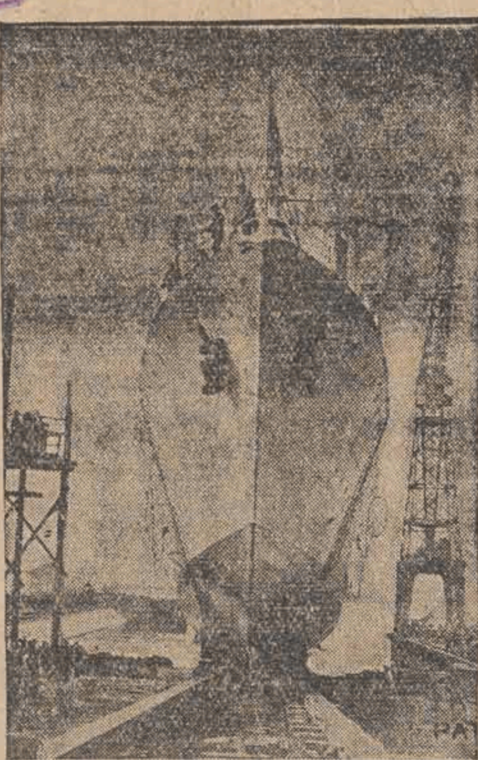
pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Sąd skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Skazany odwołał się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po nadejściu akt sprawy do Warszawy zastępca szefa departamentu sprawiedliwości pułkownik Teofil Maresz został przyjęty przez Prezydenta Mościckiego, któremu zreferował sprawę Hofmana. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski wobec czego

wyrok został wykonany

wczoraj wieczorem.

Nowy okręt wojenny Francji.



W Dunkierce spuszczono na wodę nowy kontrtorpedowiec marynarki francuskiej „Vauquelin". Na ilustracji moment spuszczania na wodę tej pięknej jednostki morskiej.

Brutale w apartamentach nuncjusza.

Samolot z więźniem zaginął.

Nowy Jork, 6 października. Według ostatnio nadeszłych tu wiadomości z Mexiko - City władze meksykańskie aresztowały późnym wieczorem Nuncjusza papieskiego arc. Leopoldo Ruizy Flores, wyciągając go

brutalnie z łóżka.

Aresztowany Nuncjusz ma być wydalony poza granice państwa. Prezydent Republiki miał już podpisać rozkaz wydalający Nuncjusza z Meksyku. Rozkaz ten miał być wykonany już w ciągu dnia dzisiejszego i arcybiskupa Ruiza miano odwieźć samolotem wojskowym aż do granicy amerykańskiej.

Nowy Jork, 6 października. Samolot, którym jechał wydalony z Meksyku Nuncjusz papieski, miał wylądować na terytorjum Ameryki w miejscowości Brownsville. Samolot nie przybył jednak dotychczas, wobec czego ogólnie przypuszczają, iż w drodze nastąpiło

przymusowe lądowanie.

Gdyby istotnie Nuncjusz uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, fakt ten mógłby rozpętać wojnę religijną w Meksyku, któraby pociągnęła za sobą nieobliczalne wprost skutki.

Żołnierze na stanowiskach robotników.

Nieudane próby rozszerzenia strajku w stolicy.

Warszawa, 6 października. Strajk w gazowni warszawskiej trwa w dalszym ciągu. Mimo to gazownia jest całkowicie uruchomiona przez oddziały wojskowe.

Magistrat z dniem dzisiejszym angażuje nowy personel, uważając strajkujących

za zwolnionych z własnej winy.

Próby wywołania strajku w innych instytucjach użyteczności publicznej, czynione w ciągu dnia wczorajszego przez Frakcję Rewolucyjną, patronującą temu strajkowi

spaliły na panewce.

Wielki proces komunistyczny w Sosnowcu.

32 wywrotowców na ławie oskarżonych.

Sosnowiec, 6 października. (Od wł. kor.). Przed sądem okręgowym w Sosnowcu rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko komuniście Szymańskiemu i 30-stu jego towarzyszom, oskarżonym o działalność wywrotową i

współudział w bojówkach komunistycznych

na terenie Zagłębia. Część oskarżonych odpowiada z wolnej stopy. Proces potrwa kilka dni.

Zbrodnia obłąkanej matki.

Zabiła syna i sobie zadała śmiertelny cios.

Pszczyna 6 października. W mieszkaniu Augustyna Wyrobka w Rydułtowicach, na kolonji Dębina, (pow. Pszczyna) miała miejsce straszna tragedja. Mianowicie 24-letnia jego żona Anna, upośledzona od pewnego czasu na umyśle, w czasie nieobecności męża uderzyła siekierą w głowę

4-letniego syna Antoniego,

a następnie przez przecięcie sobie brzytwą gardła pozbawiła się życia.

Ciężko okaleczone dziecko odstawiono niezwłocznie do szpitala Joannitów w Pszczynie, gdzie w krótkim czasie na skutek odniesionych okaleczeń zmarło. Zwłoki Wyrobkowej zabezpieczono w mieszkaniu do dyspozycji władz sądowych.

Wczoraj odbyła się sekcja zwłok dziecka i denatki.

Zamiast 15 — tylko 6 proc. obniżka płac

w ciężkim przemyśle śląskim.

Katowice, 6 października. Wczoraj odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczo - arbitrażowej

celem rozstrzygnięcia sporu

między pracodawcami i pracobiorcami o 15 proc. obniżkę, prac. umysłowych

w ciężkim przemyśle

Górnego Śląska.

Obrady komisji trwały od godz. 16—21,30. Wreszcie komisja ogłosiła wyrok, którego mocą pobory pracowników umysłowych w ciężkim przemyśle śląskim zostały obniżone z dniem 1 bm.

o 6 proc.

Umowa ta obowiązuje do 30 września 1933 r. t. j. cały rok, z 3-miesięcznem wypowiedzeniem.

WYPOWIEDZENIE UMOWY TRAMWAJARZY.

Śląsko - Dąbrowskie Tow. Eksploatacyjne wypowiedziało umowę na dzień 16 bm. Umowa ta zawarta była 16 lipca 1929 r.

Wypowiedzenie umowy ma prawdopodobnie na celu obniżkę zarobków tramwajarzy oraz całego personelu technicznego.

Nierówna para.

Dramat miłosny wychowanka szkoły kadetów.

Straszna śmierć niedoszłej narzeczonej.

Częstochowa, 6.10. (od wł. kor.) Liczny szereg dramatów miłosnych o krwawem zakończeniu powiększyło świeżo podwójne samobójstwo dwóch młodych ludzi. Onegdaj w godzinach wieczornych na łąkach podmiejskich wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie b. wychowanek szkoły kadetów trzeciego korpusu w Rawiczu,

19-to letni Paweł Belok,

syn emerytowanego urzędnika kolejowego. Samobójca pozbawił się życia w obecności 25-letniej Wandy Pacudówny, z którą od dłuższego czasu łączyły go dobre stosunki.

Częstochowa wstrząśnięta została wczoraj rano wieścią o samobójczej śmierci Pacudówny. O godz. 7 rano dziewczyna po nieprzespanej wskutek wypadku z Belokiem nocy, wybiegła z domu, zarzuciwszy na siebie tylko sukienkę i płaszcz. Pacudówna pobiegła ku pobliskiemu przejazdowi kolejowemu i w chwili, gdy na szynach ukazał się pociąg, zrzuciła z siebie płaszcz, przeczekała aż przejdzie lokomotywa, a następnie zakrywszy sobie twarz rękami, jednym susem

skoczyła pomiędzy wagony.

Koła wagonu zmiażdżyły dziewczynie w straszliwy sposób klatkę piersiową, przecinając ciało dosłownie na pół.

Nadużycia woźnego sądowego w Katowicach.

Katowice, 6.10. Aresztowany został w gmachu sądu woźny katowickiego Sądu Okręgowego, Tomek pod zarzutem odklejania i przyswajania sobie znaczków stemplowych z podań, wpływających do sądu. Aresztowanie woźnego na korytarzu, po wywołaniu go z sali rozpraw, gdzie urzędował, wywołało w gmachu sądu zrozumiałą sensację. Przeprowadzony do sędziego Tracza aresztowany Tomek zaparł się przypisywanego mu czynu, lecz podczas zarządzonej rewizji znaleziono przy nim znaczków stemplowych na sumę około 60 zł. Osadzono go w więzieniu.

Bezrobotni pod Wieluniem szukają pracy w majątkach niemieckich.

Tragiczne pomyłki na granicy.

Wieluń, 6.10. (od wł. kor.) W obecnym sezonie kopania kartofli wzmogło, się nielegalne przekraczanie granicy przez ludność zamieszkałą w

pasie granicznym.

Stwierdzono, iż ludność przeważnie uboższa przechodzi granicę celem wynajęcia się do pracy przy wykopie kartofli w większych

majątkach niemieckich

położonych bliżej pasa granicznego. Wędrówki te trwają w dalszym ciągu. Biedaków tych nie odstraszają grzywny za nielegalne przekroczenie granicy, ani areszt do 2-ch tygodni, a nawet śmierć lub kalectwo, gdyż Straż Graniczna nie wiedząc z kim ma do czynienia, tembardziej, że wędrówki te odbywają się nocą, zmuszona jest do użycia broni.

Dotychczas zanotowano

dwu zabitych i kilku rannych,

a ostatnio postrzelony został przez funkcjonarjusza Str. Gran. Chrzęstek, mieszkaniec Żardzina, który nie zatrzymał się na wezwanie „stój".

Przy rannym nie znaleziono nic podejrzanego, a na zapytanie w jakim celu usiłował przekroczyć pas graniczny, odpowiedział, że w poszukiwaniu za pracą...

Śmierć za trzy litry denaturatu.

Strzały na pograniczu.

Suwałki, 6 października. (Od wł. kor.) Patrol K. O. P.-u zauważył w rejonie strażnicy Rakuszki nieznanego osobnika przechodzącego granicę z Prus do Polski. Gdy osobnik ów wezwany do zatrzymania się

zaczął uciekać

patrol dał strzał ostrzegawczy, a następnie drugi, tym razem zabijając na miejscu przekradającego się osobnika. Zabitym okazał się

20-letni Alfred Kausz.

Znaleziono przy nim trzy litry denaturatu.

Kłopoty młodej republiki.

Ekscesy bezrobotnych w Hiszpanji.

Madryt, 6 października. Komuniści podburzają w różnych miejscach bezrobotnych do gwałtów.

W Cuenta rozbili bezrobotni kelnerzy kamieniami

szyby w kilku restauracjach

i kawiarniach oraz napadli na szkołę podczas nauki. Bezrobotni zgromadzili się przed gmachem gubernatora cywilnego i oblegli go. Policja wezwała pomocy z Madrytu.

W kilkunastu wsiach w prowincji Badajoz

napadli bezrobotni na dwory

i zrabowali trzody owiec oraz splądrowali młyny. W Wigo podpalili bezrobotni rybacy domy mieszkalne właścicieli statków i napadali na samych właścicieli z rewolwerami w ręku na ulicy. W Terrolu nieznani sprawcy spalili kościół.

Zapowiedź ostrej zimy.

Napad wilków na kupca

Wilno, 6 października. W lesie około wsi Andry ok. Iwieńca znaleziono zagryzionego konia oraz nawpół przytomnego kupca Sznajdera, ukrytego na drzewie. Jak się okazało, na przejeżdżającego furmanką Sznajdera napadło kilka wilków,

które rzuciły się na konia.

W trakcie zagryzania nieszczęśliwego zwierzęcia, Sznajder zeskoczył z wozu

i wdrapał się na drzewo,

dzięki czemu uniknął niechybnej śmierci. Sznajder na drzewie stracił przytomność; odnaleziono go zwisającego między gałęźmi.

Wzrost przeładunku węgla w porcie gdyńskim.

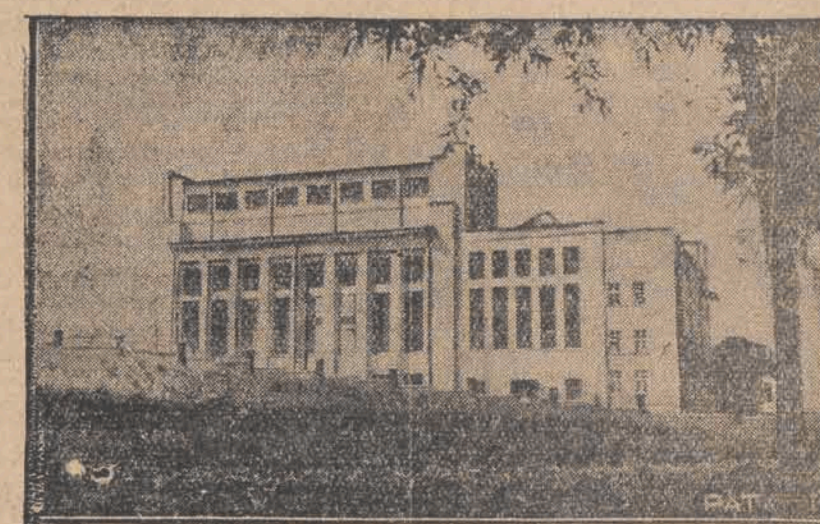


Eksport węgla przez Gdynię wzrósł znacznie w ciągu ostatniego miesiąca dorównując eksportowi przez port gdański. Zawdzięczać to należy nowoczesnym urządzeniom przeładunkowym portu gdyńskiego. Na ilustracji widzimy ładowanie węgla z przeznaczeniem do Argentyny.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.91, w płaceniu 8.90; dolar złoty w żądaniu 8.93, w płaceniu 8.92; funt angielski w żądaniu 30.85, w płaceniu 30.70, rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.58; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Nowa elektrownia w Kaliszu.



Pod Kaliszem została niedawno uruchomiona elektrownia, która zaopatrywać będzie w światło prawie cały powiat kaliski. Elektrownia zaopatrzona jest w najnowocześniejsze urządzenia techniczne.

Ucieczka po 12-tu latach niewoli.

Niezwykłe dzieje żołnierza polskiego w Z.S.R.R.

Wilno, 6.10. Wczoraj rano na odcinku granicznym Michniewicze przedostał się na teren polski 38-letni Piereczko Adam pochodzący z pow. suwalskiego. Piereczko powrócił do Polski po 12-letniej niewoli z Rosji sowieckiej, gdzie przechodził różne koleje losu od roku 1920 t. j. od chwili dostania się do niewoli bolszewickiej pod Grodnem.

Piereczko trzy lata przebywał na Ukrainie i w Odesie, następnie pracował w Leningradzie, Moskwie, Charkowie i Pskowie. Będąc

z zawodu elektromonterem

Piereczko nie przebywał bez pracy. Dzięki uciułanemu kapitalikowi założył mały warsztacik pracy, który na nieszczęście spalił się.

W 1927 roku Piereczko ożenił się w Pskowie z niejaką Olgą Korzeniewską, córką powstańca z 1863 roku. Po zgonie Korzeniowskiej, która zmarła na suchoty, Piereczko przeniósł się do Połocka, gdzie pracował

w wytwórni wódek.

Tu został aresztowany za rzekomy spisek antysemicki, bowiem w czasie jego pobytu w wytwórni w ciągu 1931 roku pobito około 15 Żydów, z których 3 zmarło. Po opuszczeniu więzienia w 1931 roku w m. wrześniu Piereczko zaciągnął się do komunistycznego związku polskiego w Mińsku, gdzie staraniem prezydjum tegoż związku otrzymał pracę w fabryce skór w Karsku koło Mińska. Z powodu zagadkowego pożaru tej fabryki

został aresztowany

wraz z kilku innymi elektromonterami i był więziony około 7 miesięcy. Po zwolnieniu z więzienia Piereczko postanowił za wszelką cenę dostać się do Polski, co też mu się wkońcu udało.

Zawiadowca stacji sprawcą katastrofy

pod Tatarowem.

Warszawa, 6 października. Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Tatarowem, gdzie rannych zostało 24 osoby, wykazało, że katastrofę spowodowało nie przesunięcie zwrotnicy, wobec czego winnymi są: pomocnik zwrotniczego i zawiadowca stacji.

Wytoczono im śledztwo dyscyplinarne, nadto zaś będzie przeciwko nim skierowana sprawa sądowa.

Kobieta uzbrojona w siekierę

napadła na komornika i policjanta.

Z Wąbrzeźna donoszą:

Bojda Katarzyna zamieszkała w Pływaczewie u rolnika Minetti'ego nie chciała się dobrowolnie usunąć z mieszkania. Minetti uzyskał wyrok sądowy. Przybył do niej komornik sądowy p. Rogowski w asyście post. Jesionowskiego celem przeprowadzenia eksmisji. Ponieważ drzwi zastał zamknięte na klucz, zaczął je przemocą otwierać. Naraz rozległ się za drzwiami krzyk Bojdziny „czego tu chcecie, cholery"- Komornik sądowy zaczął ją przekonywać, aby dobrowolnie ustąpiła, lecz nic nie pomogło, jeszcze bardziej ją rozjątrzyło. Złapała siekierę i zaczęła nią wymachiwać w oknie krzycząc „Chodźcie tu cholery, to zaraz będą trupy". Wtedy post. Jesionowski nasadził bagnet na karabin i razem z Rogowskim i Minettim wybili okno i weszli przez nie, odbierając jej siekierę. Bojdzina zaczęła gryźć i kopać tak że pokrwawiła posterunkowego i komornika. Dopiero wtedy przeprowadzono eksmisję. Na zapytanie sędziego podczas rozprawy czy „chce dużo czy mało więzienia", odpowiedziała: „Może być i dużo, ale dzieci wszystkie wezmę ze sobą. Dostało jej się istotnie dużo za opór władzy. Otrzymała 3 miesiące i dwa tygodnie więzienia z zawieszeniem na trzy lata,

Wycieczka do Rosji Sowieckiej.

W okresie świąt Bożego Narodzenia Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie organizuje wycieczkę trzytygodniową do Z. S. S. R. członków swoich, inżynierów niestowarzyszonych i osób postronnych w technice i przemyśle.

Wycieczka ma za zadanie zaznajomienie się z poważniejszemi zdobyczami techniki w Z. S. S. R., zbadanie ewentualnych możliwości nawiązania kontaktu handlowego między Rosją Sowiecką a niektóremi gałęziami przemysłu naszego. Specjalnie wycieczka ma na względzie te gałęzie przemysłu naszego, które kiedyś dla Rosji głównie pracowały, a od 1916 roku straciły wszelki kontakt z dawnym swym odbiorcą na korzyść państw zachodu.

Stowarzyszenie Inżynierów traktuje wycieczkę tę jako informacyjno-techniczną i zgodnie z tem założeniem został opracowany odpowiedni program wycieczki. Koszt wycieczki został zredukowany do możliwego minimum, aby w dzisiejszych czasach mogły w niej wziąć udział osoby o środkach ograniczonych.

Bliższych informacyj udziela Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie ul. Bielańska 18 codziennie między godz. 5—7 wiecz. oraz w P. B. P. „Orbis" przy ul. Marszałkowskiej 153 od godz. 9—ej rano do 9—ej wieczór tel. 264.11.

DZISIEJSZY KONCERT VASA PRIHODA.

Dziś przyjeżdżają do Łodzi znakomici goście: fenomenalny skrzypek Vasa Prihoda oraz znakomita wiedeńska skrzypaczka Alma Prihoda—Rose. Artyści przyjeżdżają po wielkich sukcesach artystycznych, które odnieśli zagranicą, gdzie publiczność owacyjnie i z wielkim entuzjazmem witała swoich ulubieńców. Na program dzisiejszego koncertu, który odbędzie się w Filharmonji o godz. 8.30 wiecz. Małżonkowie Prihoda wykonają utwory: Bacha, Schuberta, Mendelsohna, Prihody; Paganiniego i innych.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Prezydent Hoover ponownie wypowiedział się przeciwko skreśleniu długów europejskich.

(—) Dyrektor francuskiej linji lotniczej „Aeropostale" Bouilloux - Lafont złożył na ręce sędziego śledczego fotografię listy osób (w tej liczbie kilku wybitnych członków Izby deputowanych) które miały pobierać w ub. roku pewne kwoty od Weilera, dyrektora firmy „Gnome et Rhone".

(—) Odłam radykalny Labour Party zażądał natychmiastowej nacjonalizacji wielkiego przemysłu, komunikacji i banków. Na kongresie występowano gwałtownie przeciwko Hendersonowi i Mac Donaldowi.

(—) Chaplin uległ zatruciu nieświeżem mięsem. Stan jego groźny.

(—) Konferencja rozbrojeniowa 5 mocarstw w Londynie napotyka na duże trudności z powodu oporu Francji, która w konferencji widzi tylko pułapkę.

(—) Premjer irlandzki de Valera przybył do Londynu, gdzie rozpocznie obrady z gabinetem w sprawie kwestyi spornych.

(—) Kapitan Karpiński wylądował w Bagdadzie.

(— W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie strajk pracowników gazowni miejskiej na tle zatargu o płace. Wobec tego, że rozpoczęcie strajku w gaz. grozić może Warszawie wstrzymaniem światła, ogrzewania, dalej wstrzymaniem gazu potrzebnego w szpitalach i kąpielach i zakładach użyteczności publicznej — władze państwowe zdecydowały się zastosować po raz pierwszy art. 224 nowego kodeksu karnego, który przewiduje karę 5 lat więzienia dla tego, kto utrudnia lub uniemożliwia działalność szpitali, urządzeń użyteczności publicznych, dostarczających wodę, światło, lub energji elektrycznej, albo służących do kanalizacji.

O godz. 1-szej w nocy wkrótce po opuszczeniu gazowni przez robotników, przybył tam oddział 50 żołnierzy pod dowództwem kapitana inż. Kaltenberga, który z rąk dyrektora gazowni inż. Świerczewskiego otrzymał po raz pierwszy w dziejach polskich zakładów użyteczności publicznej władze zwierzchnią nad gazownią. Żołnierze wspólnie z inżynierami gazowni warszawskiej przystąpili do obsługi skomplikowanych aparatów gazowni. Jednocześnie, na teren gazowni przybył oddział policji liczący do 100 posterunkowych pod dowództwem specjalnie delegowanego komisarza Schneidra. O godz. 2-ej w nocy wszystkie kotły gazowni oraz wszystkie piece zostały uruchomione. Dziś od rana do gazowni przybył oddział wojska, który zmienił pracujących w ciągu nocy. W ciągu dnia inspekcję gazowni przeprowadził komendant garnizonu m. Warszawy pułk. dypl. Strzemiński, oraz przedstawiciele władz bezpieczeństwa.

(—) W prezydjum rady ministrów powstał nowy wydział — propagandowy. Na kierownika tego wydziału powołany został kpt. Falkiewicz.

(—) Wczoraj rano, przybyła do Łodzi delegacja inżynierów wydziału kanalizacji magistratu warszawskiego, celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. inż. Skrzywana.

Przed karawanem szli robotnicy kanalizacji z wieńcami, za karawanem rodzina zmarłego, prezydjum magistratu naczelnicy wydziałów i delegacje urzędników poszczególnych wydziałów.

Nad grobem zmarłego przemawiał pierwszy prezydent Ziemięcki, oddając hołd zmarłemu, jako wybitnemu inżynierowi i jednemu z twórców kanalizacji łódzkiej. Następnie przemawiali koledzy zmarłego, przedstawiciel wydziału kanalizacji i wyższych urzędników miejskich.

Podczas pogrzebu orkiestra wykonała szereg utworów okolicznościowych.

(—) Z powodu niestawiennictwa głównego świadka dyr. Gordowskiego sąd okręg. w Łodzi ponownie odroczył sprawę Sergjusza Kocyka urzędnika Banku Handlowego w Łodzi, oskarżonego o nadużycia.

(—) Sąd okręgowy w Łodzi postanowił wypuścić na wolność aresztowanego adwokata Lipszyca za kaucją 10.000 złotych.

(—) Motywy wyroku w procesie b: więźniów brzeskich, zakończonego w dniu 13 stycznia r. b. zostały ostatnio wygotowane.

Obecnie oddane są one do druku do państw. zakł. drukarskich.

Motywy te, bardzo obszerne, mieścić się będą na kilkuset stronicach.

Motywy, po wydrukowaniu, będą ogłoszone przez doręczenie stronom.

Rejestracja rocznika 1912

Jutro, w piątek, dnia 7 b. m. obowiązani są zgłosić się do spisu poborowych w biurze wojskowem mężczyźni rocznika 1912, zamieszkali na terenie 1 komisarjatu p. p. o nazwiskach na litery W, Z, Ż, oraz zamieszkali na terenie 7 komisarjatu p. p. o nazwiskach na litery O, P, R.

Gdzie podpalacz?

Straszna noc w Sobótce-Starej.

Łęczyca, 6 października. Ubiegłej nocy we wsi Sobótka Stara, powiatu łęczyckiego, wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Stanisława Grzelczyka.

Mimo natychmiastowej pomocy cała zagroda zamieniła się w zgliszcza. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny, stodoła z tegorocznemi zbiorami i narzędziami rolniczemi, obora, a w niej 4 krowy i dwoje cieląt, stajnia z dwoma końmi i t. d. Straty sięgają wysokości

25.000 złotych.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że pożar wybuchł wskutek zbrodniczego podpalenia.

Ujawnieniem podpalacza zajęła się policja.

Zagadkowe zniknięcie

zredukowanego młodzieńca.

Łódź, 6 października. Przed kilku dniami zaginął w zagadkowy sposób 20-letni Reinhold Oskar Jakubowski, zamieszkały przy rodzicach w domu przy ul. Kilińskiego 160.

Młody mężczyzna zatrudniony w zakładach wyrobów włókienniczych Hortika w Rudzie Pabjanickiej dowiedział się,

że ma zostać zredukowany.

Wiadomość ta zasmuciła Jakubowskiego, który zaczął coraz częściej skarżyć się na życie i t. d.

W ubiegły piątek Jakubowski pożegnawszy czule rodziców, wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Kiedy poszukiwania czynione przez stroskanych rodziców nie dały wyniku, zawiadomiono policję, która zajęła się odszukaniem zaginionego.

Konferencja przedstawicieli związków

odbędzie się 16 października w Łodzi.

Łódź, 6.10. Ostatnio wytworzona w przemyśle włókienniczym sytuacja, masowa redukcja płacy i nieproporcjonalne obniżenie zarobków robotnika na prowincji — wszystko dało powód Związkowi Związków Zawodowych do przedsięwzięcia pewnych kroków do uregulowania tych anomalij.

Na dzień 16 października zwołana została do Łodzi przy udziale posła Gardeckiego, przedstawiciela centralnego Wydziału Związku Związków — konferencja przedstawicieli wszystkich związków dla naradzenia się nad obecnie wytworzona sytuacją.

Na konferencji tej nietyle chodzić będzie o ustosunkowanie się do warunków płacy w Łodzi — ile

o wynagradzanie robotnika na prowincji.

Stwierdzono bowiem, że płace robotnika - włókniarza na prowincji (Zgierz, Pabjanice, Piotrków i t. d.) są od 30 do 40 procent niższe aniżeli w Łodzi.

Związkom chodzi o to, aby przeprowadzić jedną wspólną akcję, w razie potrzeby nawet popartą strajkiem — dla uregulowania warunków płacy w całym okręgu przemysłowym.

Do konferencji w dniu 16 października robotnicy przywiązują dużą wagę.

Bocian w październiku.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 6 października. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczorem w korytarzu przy ulicy Franciszkańskiej 124 w bójce pomiędzy lokatorami a gospodarzem, odniosła ogólne, obrażenia ciała 30-letnia Janina Stanikowska, żona bezrobotnego. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił poszkodowaną na miejscu.

Na ulicy Limanowskiego powiła córkę 27-letnia Małka Rozenberg, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej 8. Matkę i noworodka przewiózł lekarz pogotowia do szpitala.

W bójce przy ulicy Wolborskiej odniósł ogólne obrażenia ciała 32-letni Machel Itelberg, handlarz, zamieszkały przy ulicy Aleksandryjskiej 24. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

ŻYCIE PABJANIC.

Pobicie właściciela masarni w Pabjanicach.

Pabjanice, 6 października. Na właściciela masarni p. Owczarka, zamieszkałego w Pabjanicach przy ul. Ostatniej Nr. 3, napadło w dniu onegdajszym, w godzinach wieczornych, kilku nieznanych mu osobników, którzy pobili go dotkliwie.

Na krzyk Owczarka nadbiegli przechodnie, co widząc napastnicy zbiegli.

Owczarka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, zaś za zbiegłymi napastnikami policja zarządziła pościg, który jednakże nie dał rezultatu.

PORAŻENIE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

Pabjanice, 6 października. W dniu wczorajszym w firmie „Krusche i Ender" w Pabjanicach, praktykant elektr. Eugenjusz Hildebrandt, zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Zielonej, podczas włączania prądu o napięciu 500 volt, porażony został prądem elektrycznym.

Hildebrandta

w stanie groźnym

odwieziono do szpitala Kasy Chorych w Pabjanicach.

Wyroby masarskie z plombą.

Kontrola sklepów spożywczych.

Łódź, 6 października. Zgodnie z ostatniem zarządzeniem Magistratu m. Łodzi właściciele wszystkich jadłodajni, sklepów spożywczych, jatek i masarń — obowiązani są przewożone koleją lub drogą kołową, wszelkie wyroby masarskie dostarczać do kontroli na stację badania mięsa przywożonego przy rzeźni publicznej Nr. 1.

Ponieważ stwierdzono, że wbrew zarządzeniu, niektórzy właściciele sklepów spożywczych, jatek i masarń nie kierują przywożonego mięsa do kontroli — okręgi weterynaryjne i kontrolerzy rzeźni publicznych przystępują do systematycznej kontroli wymienionych zakładów.

Ujawnione wyroby masarskie bez plomb kontroli stacji przywozowej

ulegną zajęciu,

winni zaś posiadania takich wyrobów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Nowe oblicze Białogrodu.

MAŁY PARYŻ U UJŚCIA SAWY.

Amerykański rozwój stolicy Jugosławji.

Białogród w październiku.

Ktokolwiek widział Białogród po raz pierwszy kilka lat temu, zdać sobie musi sprawę z olbrzymiej różnicy, jaka w tym okresie zaszła w stolicy Jugosławji. Było to dawniej tylko większe miasteczko o wielu pustych placach. Obecnie niedaleko dawnych zabudowań o charakterze wiejskim powstało olbrzymie miasto jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

W centrum miasta, na ulicy Księcia Michała, pod wieczór wre ożywiony ruch. Pora ta zalicza się do „eleganckich“ godzin, w których roztacza się na ulicy życie miejskie: na tarasach kawiarń pełno publiczności, chodniki — natłoczone. W tym czasie otwierają swoje podwoje różne

rozrywkowe lokale rosyjskie,

z których wydobywają się dźwięki bałałajek. Światła okien wystawowych rzucają snopy promieni na białe mundury wojskowych, eleganckie suknie i jedwabne pończochy pań. Pięknych kobiet jest bardzo dużo.

Białogród 1932 r. w krótkich zarysach przedstawia się, jak następuje: banki z żelazobetonu, amerykańskie „cocktail'e“, głośniki radiowe. Te ostatnie znajdują się niemal wszędzie, a kin również nie brakuje. Mieszczą się

nawet na dachach.

Zresztą ruch jest, jak wszędzie, zupełnie europejski: „chłopczyce“ kierują autami i motocyklami, dancingi znajdują się na każdym kroku. Nastawienie miasta jest „paryskie“: pod szyldami, noszącemi napisy w cyrylicy, mieszczą się magazyny, gdzie mówi się po francusku. Przy stołach restauracyj spożywa się sandacze i inną faunę dunajską, ale kelner był na praktyce w Montparnasse, lub stamtąd pochodzi.

W tłumie o zakroju paryskim spotkać jednakże można typy miejscowe: Czarnogórców, którzy w swych strojach ludowych

wydają się przeżytkiem

na tle klaksonów amerykańskich, Albańczyków w łachmanach, ocierających się o modnych sportsmenów. Żołnierze, przechadzający się ciężkim krokiem, mają na wyżynach miasta koszary, które są — podobno — najbardziej nowoczesne w Europie.

Jedną z atrakcyj naszego pobytu w Jugosławji był jarmark w Rakowicy, o godzinę drogi od miasta, na szlaku Białogród - Dedinie. W stronę Rakowicy ciągnęły z nami długie szeregi wozów i aut. Co do piechurów było ich tak wiele, iż wywoływali wrażenie

wojska w pochodzie.

Na słynnym jarmarku, stanowiącym osobliwość i sławę Rakowicy, zebrało się — może — 20.000 chłopów ze wszystkich stron Jugosławji.

Młodzież męska — w różowych koszulach, kamizelkach ze skóry baraniej i zielonych spodniach, związanych w kostce sznurowadłami sandałów. Dziewczęta — zdrowe i przeważnie ładne pomimo włosów gładko i ściśle splecionych w warkocze, z naszyjnikami z dukatów i policzkami

uróżowanemi czerwonym papierem,

w bogato haftowanych, szerokich spódnicach.

Wszyscy tłoczyli się pomiędzy stoiskami, barakami, wyprzężonemi wozami, w ścisku, którego gwar i podniecenie trudno, naprawdę, opisać. Natłok był tak wielki, że niemożliwością byłoby przecisnąć szpilkę, lecz pomimo to znaleziono dość miejsca, by zatańczyć w „koło“ — taniec narodowy Serbów.

Zapach jadła i napojów przesycał powietrze.

Pito na umór.

Tłoczono i popychano się do późnego wieczora w stronę licznych karuzeli, strzelnic, aren bokserskich i bud, gdzie wróżyły cyganki. Z zadowolonych twarzy chłopów wyczytać było można tradycyjne tutaj i rozpowszechnione zdanie, że „jarmark w Rakowicy jest najpiękniejszą zabawą na świecie“.

Stan.

Prezydent Massaryk o kryzysie i bolszewiźmie.

W Sowietach niema komunizmu —

jest tylko zwyrodnienie kapitalizmu.

Bratysława, 6 października.

Prezydent republiki czechosłowackiej, znakomity uczony prof. J. Garrick Massaryk udzielił jednemu z dziennikarzy niemieckich ciekawego wywiadu na temat aktualnych zagadnień chwili bieżącej.

Na pytanie, czy zaobserwowane obecnie

zjawiska poprawy w życiu gospodarczem

pozwalają żywić nadzieję na trwały zwrot ku uzdrowieniu światowej gospodarki sędziwy mąż stanu odpowiedział:

— Kto może na to kategorycznie odpowiedzieć? W ostatnich dwudziestu latach przekonaliśmy się niejednokrotnie, że należy liczyć się z niespodziankami zarówno w polityce jak i w życiu gospodarczem. Ostateczna ocena obecnej zmiany konjunktury jest niemożliwa. Rzecz prosta, że jako mąż stanu serdecznie powitałbym trwałą zmianę na lepsze. Obecny kryzys jest jednak przesileniem nietylko gospodarczem, ale też moralnem i politycznem. Wzajemne zaufanie przestało istnieć. Wojna zniszczyła ten zasadniczy fundament współżycia. Historja uczy nas, że po każdej rewolucji (a wojna była światową rewolucją) następowały podobne zjawiska. Dziś zarówno zwycięzcy jak i zwyciężeni są niezadowoleni, a niezadowolonych trudno nakłonić do rozumnych kroków. Przyczyny przeżywanego kryzysu należy częściowo szukać w straszliwem zniszczeniu materjalnem, spowodowanem wojną. Dawne zasoby i bogactwa, które nagromadzono od setek lat uległy zniszczeniu. Pod względem politycznym nie trzeba zapominać o załamaniu trzech potężnych organizmów gospodarczych: Niemiec, Austro - Węgier i Rosji. Tylko niesłychany w historji wysiłek może powoli to wszystko odbudować.

— Co pan prezydent sądzi o eksperymencie bolszewickim?

— Kierownicy bolszewizmu są ludźmi utalentowanymi, jednak to, co oni wcielają w życie

nie było nigdy komunizmem,

lecz czystej wody kapitalizmem państwowym. Wiem o tem częściowo z własnego doświadczenia. W latach 1917 i 1918 byłem w Rosji i znałem Lenina. Bolszewizm według mego zdania tylko w drobnych sprawach drugorzędnego znaczenia jest komunistyczny. Pozatem rządzi tam

tak u nas dyskredytowany kapitalizm

z tą różnicą, że w Rosji rządzi tym kapitałem tylko drobna garstka ludzi, o wiele mniejsza, aniżeli w krajach burżuazyjnych. Co się tyczy przyszłości bolszewizmu, to widzimy, że rozwija on się w kierunku

gospodarczego indywidualizmu.

Forsowanie traktorów i t. p. wskazuje na to, że Rosja gospodarczo jest zacofana. Europejscy intelektualiści łatwo zapalają się do rozmaitych eksperymentów sowieckich np. w szkole. Tymczasem widzimy tam odwrót od eksperymentów i powrót do wypróbowanych metod zachodu. Rząd sowiecki w tych dniach zniósł samorząd uczniów i studentów i stara się odbudować autorytet nauczycieli i profesorów.

Nie wierzę,

aby w Europie mógł zapanować bolszewizm“.

Przed warszawskim występem tennisistów zawodowych.



W niedzielę Warszawa podziwiać będzie grę mistrzów zawodowych tennisa. Przy tej okazji podajemy fotografję z niedawno zakończonych w Berlinie mistrzostw tennisistów zawodowych, w których Francuz Plaa po trzy i pół godzinnej morderczej walce pokonał młodego Niemca Nussleina (na lewo na naszym zdjęciu).

Trup przemytnika rumu

w beczce z cementem.

Józef Bloom był w Nowym Jorku szefem mocno rozgałęzionej i dobrze zorganizowanej bandy przemytników rumu, która ciągnęła z procederu wielkie dochody. O potędze organizacji świadczyły

trzy własne okręty,

wyposażone jak jakieś pancerniki i mogące stawić czoło flotyli prohibicyjnej. — Szef nie zajmował się grubą robotą szmuglu, pozostawiając ją swoim podwładnym. Sam puszczał towar i genjalnie pilnował interesów w bankach, w których banda miała konta i safesy. Umiał się przytem tak sprytnie urządzać, że policja nie mogła uchwycić żadnej nici jego przestępczego rzemiosła. Stosunki z wpływowemi osobistościami czyniły do reszty bezkarnym tego człowieka.

Bloom miał

wspaniałą willę

i prowadził wytworne życie. Na lotnisku obok willi czekał na skinienie jego własny samolot. Przed siedmiu tygodniami potentat przemysłu znikł. Po 14 dniach zaniepokojona służba poprosiła o interwencję policji. Poszukiwania były bezowocne. Dopiero kilka dni temu odkryto zwłoki Blooma w porzuconej beczce z cementu na wybrzeżu New Jersey. Nie ulega wątpliwości, że zbrodni dopuścili się z zemsty szmuglerzy dla postrachu konkurentów podrzucają ciała ofiar w miejscach, gdzie musi je

znaleźć policja.

Władze są na tropie morderców. Willę Blooma opieczętowano, a konta i safesy skonfiskowano. Papiery po nim skompromitowały szereg osób.

Zimna krew dyrektora cyrku.

Walka pogromców z lwami.

W Monachjum bawi obecnie cyrk kapitana Schneidra, który po bankructwie we Włoszech wrócił z resztą mienia i zwierząt do Niemiec. Na onegdajszem przedstawieniu przeżyła publiczność

wstrząsającą emocję.

Podczas defilady 52 lwów cztery wielkie zwierzęta rzuciły się nagle na mniejszego lwa i rozszarpały go w kawałki. Kapitan Schneider usiłował biczem odpędzić bestje od ofiary. Nagle największe zwierzę rzuciło się na niego z rykiem i zatopiło zęby w jego biodrze.

Pogromca, który chwycił lwa za grzywę i odciągnął od kapitana, dostał pazurami po grzbiecie, a zębami po nodze. Także drugi pogromca zwalił się na ziemię pod ciosami lwiej łapy. Sytuacja stała się groźna, a publiczność oniemiała na swych miejscach

z przerażenia.

Kapitan Schneider pomimo dotkliwej rany opanował jednak sytuację, każąc natychmiast wycofać się pogromcom. Sam pozostał w obrębie okratowania i uspokoił zwierzęta, a następnie doprowadził szczęśliwie ten numer przedstawienia do końca. Zimna krew dyrektora cyrku podziałała też łagodząco na nerwy widzów, których groza przykuła do ław i krzeseł w momencie walki z lwami.

Maski i gwoździe zamiast pieniędzy.

Zuchwały napad na kasjerów kolejowych.

Płatnicy kolei F.C.C. Argentino, pp. Luis Camgrande i Alfredo Reni przyjechali do kolejowych warsztatów stolarskich w Rosario przy ul. Echeverria i przywieźli z sobą w walizkach 20 tys. pezów dla wypłacenia tamtejszych pracowników. W chwili gdy płatnicy zdejmowali z samochodu walizki z pezami zastąpiło im drogę

trzech bandytów uzbrojonych

w rewolwery

i zażądali oddania walizek. Płatnicy, którzy spotkali się z lufami rewolwerowemi spełnili rozkaz.

Pozostali dwaj bandyci skierowali rewolwery w stronę szofera i zmusili go do opuszczenia samochodu.

Wszystko to stało się tak błyskawicznie, że przerażeni urzędnicy kolejowi nie zdołali się zorjentować. Skorzystali z tego bandyci, którzy wsiedli z walizkami do samochodu i ruszyli naprzód.

Po niewczasie, na miejsce rabunku przybył komisarz danego okręgu z oddziałem policji.

Podczas poszukiwań natrafiono na skradziony samochód, który znaleziono w pobliskiej miejscowości Fisherton u zbiegu ulic Morrison i Ganado.

Wraz z samochodem rabusie pozostawili także walizki, w których zamiast pieniędzy znaleziono pięć doskonale odrobionych masek i paczkę specjalnych gwoździ do rzucania na jezdnię w razie pościgu.

DJABEŁ KUSI

VIRGIL MARKHAM

Powieść amerykańska.

53 *Przedruk wzbroniony.*

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Naczelnik więzienia w Franklinie otrzymał paczkę oryginalnych listów, pisanych przez młodą dziewczynę, podpisującą się pseudonimem Pat do starszego od niej młodzieńca, którego nazwała Dubroskym.

Gdy zainteresowanie listami doszło do zenitu, otrzymał zaproszenie do bogatego od czasów szkolnych niewidzianego kolegi Aldricha, który mu polecił wyszukać autorkę listów skarb zakopany przez Dubroskiego. Naczelnik więzienia przyjął misję i obiecał, że postara się, aby go z posady wyrzucono.

Po kilku awanturach w więzieniu przyjęto jego dymisję. Rozpoczął poszukiwania

* * *

— Niema o czem gadać — odpowiedział z powagą ogrodnik. — Nie wierzę ani w upiory, ani w dematerjalizację, ani w czwarty wymiar.

— Więc opuśćmy to.

— Ma się wiedzieć.

— Dobrze. Teraz zastanówmy się nad drzwiami. Zastaliśmy je pamiętnego rana zaryglowane i zamknięte na klucz od środka. Ślusarz zapewnił mnie, że zamek był w porządku, a sami wiecie, jak dobrze trzymał rygiel. Czy możemy tedy powiedzieć, że nieznajomi ludzie wyszli temi drzwiami?

— Możemy — odparł Jobson.

— Nie tak prędko. Czytuje pan powieści kryminalne i powinien pan wiedzieć, że nawet w tych warunkach można nieraz zamknąć drzwi od zewnątrz.

— Co mają do tego powieści kryminalne? — zdziwił się Jobson.

— To, że pomimo wielu nonsensów, zawierają niejednokrotnie genjalne pomysły, których nie można lekceważyć z punktu widzenia rzeczywistego życia. „A nóż a widelec“, możemy się czegoś nauczyć.

— Tak, panie — wyjąkał niepewnie ogrodnik.

— Naprzykład wiadomo, że klucz można przekręcić w zamku zapomocą cienkich szczypiec.

— To oni tak zrobili?! — wykrzyknął Jobson.

— Nie, boby został ślad na koniuszku klucza — rysa — rozumiesz pan? Ten był w dodatku zardzewiały, a żadnego takiego znaku nie było. Ale przypuśćmy, że klucz jakimś cudem przekręcono, to jeszcze nie będzie wszystko, bo to nam jeszcze nie wyjaśni zagadki rygla.

— Rozumiem — rzekł Jobson. — Rygiel był zasunięty od wewnątrz.

Detektyw potrząsnął głową.

— Dowiedz się pan, że nawet rygiel można zasunąć od zewnątrz. Bierze się znowuż parę szczypiec, przywiązuje do nich sznurek i, po zasunięciu rygla, wyciąga je się przez dolną szparę w drzwiach.

— Świetny pomysł — pochwalił Jobson. — To może oni tak zrobili.

— O, człowieku, głupio mówisz — zmartwił się Veen. — Proszę spojrzeć na ten próg. Nie jest wysoki, ale żadne szczypce nie dałyby się tędy wyciągnąć. Spojrzyj pan na tę listwę.

Jobson przeciągnął dłonią po mokrem czole.

— Ale jeżeli ci ludzie byli tacy chytrzy, jak pan myśli, to mogli oderwać listwę i przybić ją zpowrotem.

— Nie, boby pozostały ślady dźwigni i młotka, a tych niema wcale. Ta listwa nie była ruszana od lat.

— No, to nie wyszli przez drzwi — zawyrokował Jobson.

— To jeszcze nie wszystko. Co pan powiesz o zawiasach?

— Co? Co? Co? — zagdakał nasz sekretarz.

— Zawiasy są od wewnątrz jak to bywa zawsze z normalnemi drzwiami — objaśnił detektyw. — To nam oszczędza jednej teorji, bo inaczej moglibyśmy je wyważyć i potem założyć, zależnie od giętkości zamka i rygla. Dalej zbadałem, że nie mogli ich wyjąć razem z framugą, ani wsunąć żadnej deski. Wszystko trzyma się nadzwyczaj solidnie.

— Dlaczegoby nie miało się trzymać! — wykrzyknął Jobson, któremu zakręciło się w głowie od tylu możliwości.

— Bierzemy pod uwagę wszelkie kombinacje — objaśnił Veen. — Prawdopodobieństwa są skąpe i pozostają nam tylko możliwości.

— To już chyba więcej niema!

— Chyba, że niema. Jakież więc są możliwości, że nieznajomi wyszli przez drzwi?

— Żadnych, panie.

— Właśnie. Pisz pan. Coś pan napisał?

— Napisałem tak: Drzwi = 0.

— Doskonale. Teraz okna. Czy pan gotów?

— Już!

Veen pokazał na niego fajką.

— Odpowiadaj pan bez ogródek. Czy zauważyliście co podejrzanego w tych oknach, wtedy rano? Coś, wskazującego na to, że przy nich majstrowano?

— Nic!

— Naturalnie. Zrobiłem niedorzeczne przypuszczenie. Ale swoją drogą zastanówmy się nad tem. Zacznijmy od tego okratowanego.

I ja zwróciłem oczy na wskazane okno. Miało ono najwyżej dwie stopy kwadratowe powierzchni i cztery szybki. Otwierało się tak samo jak drugie naprzeciwko, od środka i różniło odeń tylko tem, że było zasłonięte drewnianą kratą, sięgającą od ziemi, od skrzynki z ziemią do dachu i obrośniętą bluszczem. Przez to okienko światło przenikało bardzo skąpo.

— Kiedy pan Williamson tu był — rzekł Veen — okno to było otwarte i założone na haczyk. Niełatwo byłoby wyjść przez nie i zamknąć za sobą, nie zostawiając żadnych śladów w miękkiej ziemi w skrzynce. Ale któżby się przedostał przez to okratowanie?

— Ma się wiedzieć — potwierdził Jobson.

Veen pochylił się i poklepał go po ramieniu.

— No, więc? Przypuśćmy, że możnaby je odjąć? Że gwoździe ledwie trzymają. Więc jeżeli okratowanie było odjęte, to co mogło przeszkodzić intruzom wyjść przez okno?

Jobson zrobił niepewną minę, jakby czując, że detektyw wie o jakiejś przeszkodzie i że chce, żeby on sam się jej domyślił.

Ale odpowiedział.

— Nic, panie, nic im nie mogło przeszkodzić.

— Ale okratowanie jest solidne — oświadczył Veen. — I zresztą nie możnaby go usunąć, nie uszkadzając bluszczu. Co więcej, zaraz pierwszego dnia, kiedym tu przyjechał, zauważyłem starą pajęczynę od okratowania do ściany, z dwiema dawno zdechłemi muchami pośrodku. Stąd wniosek, że nikt przez to okno nie wychodził.

Jobson westchnął z rezygnacją, na znak, że już niczemu się nie dziwi.

— A przez to drugie? — zapytał.

— I przez tamto też nie. Zastanawiałem się nawet nad możliwością wyjęcia szyb i zakitowania ich zpowrotem. Ale i to nie, bo na szkle niema żadnych śladów. Co się zaś tyczy zamknięcia okna od zewnątrz, to nic dokazałby tego żaden cudotwórca. Więc i o tem oknie niema co mówić.

Jobson napisał: „Okna“, a obok postawił wielkie zero.

— Teraz przejdźmy do ścian. Zbadałem je starannie wiele razy, opukałem i t. d. i stwierdziłem bez żadnych wątpliwości, że są nadzwyczaj solidne i nie zawierają żadnych ruchomych części i ukrytych drzwiczek, czy innych otworów. Tak, że i tą drogą nikt nie mógł się wydostać.

Przez następne dziesięć minut Veen rozwodził się nad sufitem, podłogą, dachem i kominem. Wykazał, że w podłodze nie było również żadnych ruchomych desek, a co do sufitu z lukiem na środku, to był za słaby, żeby człowiek mógł wejść na poddasze i nie załamać się. Dach świeżo posmarowany smołą i zarosły świeżo bluszczem, nie przepuściłby kropli deszczu, a cóż dopiero człowieka. Ale ku szalonemu zdumieniu Jobsona detektyw oświadczył, że drobny, zwinny człowiek mógł przejść przez komin i piec.

— Na Boga, panie, to jest nie do wiary!

— W literaturze kryminalnej dzieją się takie rzeczy, a tutaj przecież mamy do czynienia z prawdziwymi artystami.

— Jeżeli pan tak uważa — napół skapitulował Jobson.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Kasy Chorych posiadały dotychczas na mocy ustawy prawo egzekwowania należności we własnym zarządzie. Kasa Chorych m. Warszawy posiadała specjalny wydział egzekucyjny, zatrudniający 36 pracowników. Mimo przejęcia z dniem 1 października r. b. czynności egzekucyjnych przez urzędy skarbowe, Kasa Chorych m. Warszawy postanowiła utrzymać wydział ten w pełnym składzie.

* * *

Na scenie i w pracowniach Teatru Narodowego wre gorączkowa praca nad przygotowaniem pierwszej wielkiej premjery sezonu. Będzie to słynny rosyjski dramat Aleksieja Tołstoja „Car Iwan Groźny” w transkrypcji poetyckiej, dokonanej specjalnie dla Teatru Narodowego przez znanego poetę i dramaturga Miłaszewskiego. Potężny ten utwór, ze względów cenzuralnych nigdy w Warszawie nie wystawiany, ukaże się w inscenizacji i reżyserji świeżo dla b. teatrów miejskich pozyskanego reżysera dyr. Karola Borowskiego, który całość zamknął w obrazkach, dla których prof. Karol Frycz przygotował całkowicie nową, a bogatą oprawę dekoracyjną i wystawową.

* * *

Sąd grodzki II-go oddziału rozpatrywał sprawę 69 skarg eksmisyjnych, wniesionych przez zarządcę domów akademickich z ramienia Banku Gospodarstwa Krajowego przeciwko studentom-lokatorom domów akademickich. Pozwani stawili się na rozprawę osobiście i w obronie swej stwierdzili, że eksmisja wywołana jest wpłaceniem przez nich mniejszego komornego, aniżeli żąda administracja domu, a to wskutek tego, że przeprowadzono oszczędności, kasując szereg świadczeń. W tych warunkach studenci nie mogli płacić dawnego dość wysokiego komornego. Ponieważ sprawa zmiany regulaminu dla mieszkańców domów akademickich, a tem samem sprawa skasowania pewnych świadczeń jest przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym, dokąd wpłynęła skarga z prośbą o zniesienie zarządzeń zarządcy, sąd postanowił odroczyć wydanie wyroku w sprawie eksmisji do czasu ogłoszenia wyroku sądu okręgowego w sprawie wniesionej skargi.

* * *

W dniach 21 — 22 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd, poświęcony omówieniu spraw komunikacyjnych znaczenia miejscowego, aa więc kolei dojazdowych, tramwajów oraz ruchu autobusowego w miastach. Zjazd ten, którego obrady będą się toczyły pod przewodnictwem p. ministra komunikacji, inż. Michała Butkiewicza, został zwołany z inicjatywy Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, obchodzącego w tym roku dziesięciolecie swego istnienia. Porządek obrad zjazdu przewiduje między innemi złożenie sprawozdania z międzynarodowego kongresu komunikacyjnego, który odbył się w Hadze i wygłoszenie szeregu referatów na zagadnienia aktualne.

Oficer rezerwy szpiegiem.

Wyrok śmierci w Grudziądzu.

Z Grudziądza donoszą:

Toczył się przed sądem wojskowym w Grudziądzu, przy drzwiach zamkniętych, proces przeciw

oficerowi rezerwy Plitowi,

oskarżonemu o zdradę stanu na rzecz jednego z państw ościennych. Zapadł wyrok, skazujący Plita na karę śmierci. P. pochodzi z rodziny włościańskiej; matka jego posiada w pow. grudziądzkim większe gospodarstwo. Władze bezpieczeństwa śledziły P. przez kilkanaście miesięcy i aresztowały go, mając niezbite dowody w ręku. P. został przed kilku tygodniami aresztowany.

KRATECZKI.

Przyjacielska pożyczka.

Niewdzięczny dłużnik.

Ludzie poprostu uwzięli się na mnie. Już staram się zapomnieć, że mam długi, gdyż pamiętanie o tem wcale nie jest przyjemne, a wierzyciele codziennie mi o tem przypominają.

Zrozumiałbym jeszcze sytuacje gdyby był tylko jeden wierzyciel. Z jednym dałbym sobie jakoś radę. Ostatecznie mógłbym mu dać dwa złote na poczet długu, mógłbym go wyrzucić za drzwi, wyperswadować mu, że zamiar odebrania odemnie długu jest abstrakcją, fantazją, nonsensem, idjotyzmem! Ale hurtem nie mogę tego przecież robić! nie mogę trzystu ludziom dawać po 2 złote! 600 złotych to jest dzisiaj suma wyłącznie teoretyczna, której chyba od dawna nikt na „własne oczy” nie widział:

Ale jest jedna rzecz jeszcze gorsza — niewiadomo już skąd pożyczać! Wszystkie źródła kredytu wyczerpały się! Istnieje jeszcze wprawdzie nietknięty przeze mnie Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego, ale te instytucje, nie wiem dlaczego, odnoszą się do moich weksli z dziwnem niedowierzaniem. Tak jakby blankiet wekslowy z podpisem dajmy na to Scheiblera był sporządzony z innego papieru, niż z podpisem moim.

Długoletnie moje doświadczenie z wekslami natchnęło mnie do zrobienia wielkiego wynalazku, a właściwie do idei, mianowicie do fabrykowania weksli samoprotestujących się! To byłby świetny interes taki weksel, a przytem niezmiernie praktyczny. Pocóż chodzić do rejenta, kiedy będziemy mieli weksle samoprotestujące się? Pomysł oddaję do wykonania technikom. Sam mogę im służyć pomocą jako fachowiec i rzeczoznawca.

TRANZAKCJA.

Zygmunt Skowroński zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 148, musi być człowiekiem bardzo naiwnym, gdyż w dniu 11 maja rb. pożyczył swemu przyjacielowi Romanowi Lewemu 25 zł. z tem, że zwrot nastąpi po kilku dniach.

Naturalnie dnie upływały, a pieniądze nie wpływały, co jest zupełnie naturalne i zrozumiałe, jeśli bowiem Skowroński był tak naiwny, by pożyczyć, to Lewy nie był jednak dość naiwny by oddać.

Skowroński wreszcie udał się do Lewego osobiście po odbiór długu. Gdy zaczął kategorycznie domagać się zwrotu pieniędzy oburzony tem nierozsądnem żądaniem Lewy złapał Skowrońskiego za kołnierz, obił i następnie wyrzucił za drzwi.

Sąd Grodzki skazał Romana Lewego na 2 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—x:o:x—

Złodzieje w ciężarowym samochodzie.

Jedyny ślad po szajce włamywaczy.

Z Poznania donoszą:

Nieznani złoczyńcy włamali się do hurtowni wyrobów tytoniowych Spódzielni Inwalidzkiej w Mogilnie. Włamywacze, widocznie dobrze obeznani z warunkami lokalnemi, wtargnęli do hurtowni bardzo mozolną drogą, gdyż przez rzekę i podwórze wyłamując po drodze dwa patentowe zamki.

W hurtowni złożono poprzedniego dnia

większe zapasy towaru.

Po otwarciu bramy złodzieje oderwali jeden zamek, a drugi otworzyli przy pomocy ołowiu i w ten sposób wtargnęli do wnętrza. Skradziono 42 kg. tytoniu najlepszego wzgl. średniego, 100 tysięcy najlepszych papierosów, 130 zł. gotówki w bilonie, nową tekę, zegarek kieszonkowy, oraz większą ilość znaczków stemplowych i blankietów wekslowych. Powstałe straty

ocenia się na 8 tys. zł.

Włamywacze, po których pozostał jako ślad skórzany trzewik bronzowy na łące, jechali prawdopodobnie samochodem ciężarowym.

Jest rzeczą dziwną, że kradzieży tej nikt nie zauważył, nawet miejscowa policja.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Dramat 19-letniego ojca

Śmiertelny strzał w skroń.

Ze Lwowa donoszą:

Mieszkańcy Zimnej Wody zostali zaalarmowani samobójstwem pewnego młodzieńca, który przyjechał ze Lwowa (ul. Warszawska) i strzałem rewolwerowym w skroń

pozbawił się życia.

Przeprowadzone natychmiast przez posterunek policji w Zimnej Wodzie dochodzenia wykazały, że denatem jest 19-letni Eugenjusz Kurowicz, zam. we Lwowie na Lewandówce, bezrobotny, który bardzo często dojeżdżał do Zimnej Wody, do pewnej kobiety, z którą miał nieślubne dziecko. Od czasu, gdy Kurowicz

znalazł się bez pracy,

nie mógł on łożyć na utrzymanie tego dziecka i z tego powodu doznawał licznych przykrości. Wczoraj, kiedy znowu spotkał się z ostremi wyrzutami i awanturą, a nie mając żadnych widoków na uzyskanie pieniędzy, popełnił samobójstwo.

—x:o:x—

Telefonogram wstrzymał licytację

w majątku hr. Potockiego.

Z Wilna donoszą:

W Urzędzie Skarbowym w Baranowiczach miała się odbyć licytacja ruchomości zajętych przez komornika w majątku należącym do hrabiego Potockiego, z tytułu zaległych podatków, których suma

sięga 2 miljonów złotych.

Rzeczywiście punktualnie o godzinie 10 rano rozpoczęła się licytacja i zdołano zaledwie sprzedać piękną głowę rysia, gdy nadszedł telefonogram do Urzędu Skarbowego, by natychmiast wstrzymać licytację. W związku z powyższym telefonogramem przerwano licytację, która wielokrotnie już nie może dojść do skutku z powodu zarządzeń otrzymywanych z Warszawy gdzie hr. Potocki nie przestaje interwenjować

w swoich sprawach podatkowych.

A tymczasem zaległości podatkowe hr. Potockiego rosną w dalszym ciągu.

Serce nadobnej Anny

przyczyną potwornego morderstwa

Z Trembowli donoszą:

Władysław Pohoriło, 24-letni parobek zalecał się od dłuższego czasu do niejakiej Anny Maślanki, która bynajmniej nie stroniła od dorodnego parobczaka. Naturalnie zaraz znalazł się i rywal w osobie Stanisława Latośkiewicza, który postanowił za wszelką cenę znaleźć miejsce w sercu nadobnej Anny.

Wieczorem Władysław Pohoriło, wracając z pracy, wstąpił do swej wybranej u której zatrzymał się dłuższy czas. Podpatrzył to Stanisław Latośkiewicz i pałając zemstą, powziął plan zgładzenia rywala.

Pod jakimś błahym pozorem wywołał z chaty Pohoriłę i wyprowadził na pobliskie ogrody, gdzie w pewnej chwili wymierzył mu nagle straszny cios ostrzem siekiery między oczy.

Następnie ogłuszonego ciosem i napół żywego wziął na plecy i niósł w kierunku pobliskiego gościńca.

Przypadek chciał, że tym gościńcem wracał znany na przedmieściu Trembowli, zwanem „Sadami”, notoryczny awanturnik niejaki Krukowski Jan, znany pod nazwą „Grois”.

Krukowski, który z początku sądził, że ma przed sobą złodzieja, niosącego wór jakichś skradzionych rzeczy, skrył się za pobliskie krzaki i czekał na domniemanego złodzieja, by go lepiej zbliska rozpoznać.

Jednak Latośkiewicz, nie dochodząc do niego, zrzucił niesiony ciężar na ziemię i nie przewidując jakiegokolwiek świadka wpobliżu, począł siekierą w bestialski sposób

masakrować ciało denata.

Krukowski wyskoczył wtedy z za krzaków z okrzykiem „szczo robysz?” — Wówczas morderca skierował siekierę na niego, lecz Krukowski szybkim ruchem wytrącił mu siekierę z ręki. Morderca pozbawiony narzędzia zbrodni, powiedział do Krukowskiego: „Zabyw ja jeho, ale ty nikomu niczoho nie każy”.

Krukowski przyrzekł

zachować to w tajemnicy

i kazał mu czemprędzej uciekać.

Znalezione zwłoki były w straszliwy sposób zmasakrowane, rodzice Pohoriły rozpoznali w nich syna, dopiero po ubraniu zabitego.

Natychmiastowe dochodzenia doprowadziły naprzód do aresztowania „Groisy” - Krukowskiego. Ten przyciśnięty do muru wydał właściwego mordercę w osobie Stanisława Latośkiewicza.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, piątek.

11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.-10 Przegląd prasy polskiej. 12.20—12.40 płyty. 12.40 Urzęd. kom. P. I. M. 12.45—13.50 Płyty. 13.50 Chwilka morska i kolonjalna. 13.55 Komunikat L. O. P. P. 14.25 Komunikat gospodarczy. 16.00 „Przegląd wydawnictw perjodycznych” — omówi prof. H. Mościcki. 16.15 Angielski (Linguaphone). 16.30—16.40 Płyty. Piosenki w wyk. Z. Tucker. 16.40 „Nowy kodeks karny”, wygłosi podprokurator Olgierd Missuna. 17.00—17.55 Koncert popularny. W przerwie, około 17.25 kom. dla żeglugi i rybaków. 17.55 Program na dzień następny. 18.00—19.00. Muzyka lekka i taneczna. W przerwie wiadomości bieżące. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Przegląd roln. prasy krajowej i zagr. z Wilna. 19.30 Feljeton p. t. „Towarzysz Iljin”, wygłosi inż. E. Porębski. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie: Feljeton literacki: „Marja Konopnicka”, wygłosi Wł. Korycki. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.45 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.55 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

MATEI ROUSSOU.

Siostrzeniec.

P. Gaston, Bourdinat był naprawdę godny pożałowania. Mając lat czterdzieści sześć, stracił żonę, którą ubóstwiał, po dwudziestu dwóch latach bardzo szczęśliwego wspólnego pożycia. Cios, jakiego doznał, był tem boleśniejszy, że śmierć nastąpiła nagle niemal, w ciągu trzech dni, z powodu zapalenia ślepej kiszki, stwierdzonego zapóźno.

Bourdinat był zacnym człowiekiem, który zdobył pokaźny majątek w handlu włókienniczym. Dzięki wiecznemu uczuciu zmarłej małżonki zachował prostotę duszy i brak przebiegłości.

Pożycie małżonków było czyste, rzec nawet można — przezroczyste. Czytali listy, jakie przynosiła im poczta, bez zastanawiania się nad tem, do kogo z nich obojga były zaadresowane. Mieli wspólnych przyjaciół i jednakowe gusty. Zgadzali się co do barw i okazywali zamiłowanie do jednakowych widowisk.

Ponadto Szarlota dbała o męża, jak o dziecko. Sama wiązała mu krawat, nalewała mu z rana kawę i smarowała masłem sucharki. Ona także ze zręcznością godną podziwu rozbijała i zdejmowała skorupkę jajka na miękko, które spożywał do pierwszego śniadania. Otaczała go tyloma względami i tyle oddawała mu przysług, iż zdawać się mogło, że p. Bourdinat był niezdolny do najelementarniejszych rękoczynów.

Śmierć tej ukochanej towarzyski życia stała się dla p. Bourdinat'a ciosem tak dotkliwym, że na dni kilka zamknął się w domu, nie dając znaku życia. Przyjaciele, sąsiedzi, służąca, nawet — wszyscy zarówno byli zdania, że postradał zmysły.

Gdy po tych kilku dniach dobrowolnego zamknięcia pokazał się ponownie w biurze, zmieniony był do niepoznania. Zbladł i schudł, oraz zupełną obojętnością reagował na usiłowania otoczenia pocieszenia go, okazując głuchotę moralną.

W kole znajomych zyskał sławę czegoś w rodzaju bohatera miłości małżeńskiej. Kobiety wystawiały go na wzór własnym mężom.

— Tybyś tak nie zachowywał się po mojej śmierci!

Albo:

— Co do ciebie, z pewnością nie utraciłbyś zmysłów po mej śmierci!

Stąd stało się sensacja nielada, gdy dowiedziano się w niespełna trzy miesiące po zgonie pani Bourdinat, że mąż jej miał kochankę — jedną ze swych sąsiadek.

Jak coś podobnego stać się mogło? W sposób bardzo prosty. Ale wytłumacz tu ludziom podobne rzeczy!

Sprawa w rzeczywistości miała się, jak następuje:

Pewnego wieczora po obiedzie na mieście, w towarzystwie jednego ze swych najlepszych klientów, p. Gaston Bourdinat późno powrócił do domu i poczuł się niedobrze. Z trudnością wszedł na trzecie piętro. Zimny pot zrosił mu czoło, doznał zawrotu głowy i byłby stracił przytomność, gdy Opatrzność nie zesłała mu opieki w osobie sąsiadki jego, pani Clervaux.

Dama ta właśnie żegnała młodego człowieka, który opuszczał jej mieszkanie. Zauważyła niepokój p. Bourdinat'a i przybiegła na jego ratunek.

Ująwszy go pod rękę, zaprowadziła go do jego mieszkania, a tutaj p. Bourdinat doznał miłej niespodzianki: pani Clervaux, młoda samotna kobieta, zajęła się nim ze staraniem, przypominającem mu Szarlotę. Przyrządziła mu herbatę, poruszając się w sposób, który żywo nasunął mu wspomnienie Szarloty, przedwcześnie utraconej małżonki.

Nazajutrz zjawiła się wcześnie, jeszcze przed przyjściem służącej. Zabroniła p. Bourdinat podnieść się z łóżka. A w południe dokonał się szczyt cudu. Gdy podawano p. Bourdinat jajko na miękko, pani Clervaux zbliżyła kieliszek do siebie, i ruchem suchym i wprawnym ścięła koniec jajka zupełnie tak samo, jak robiła to nieodżałowana Szarlota.

I to stało się źródłem wszystkiego, co nastąpiło później.

P. Gaston Bourdinat uświadomił sobie, że był to niejako dalszy ciąg wygodnej egzystencji niesłusznie przerwanej przez nieszczęście, oraz, że jedna tylko pani Clervaux zastąpić mu mogła nieboszczkę. Zastępczyni była tem milsza, że była ładna, pełna wdzięku i młodsza od biednej Szarloty.

Jednej tylko rzeczy nie przewidział p. Gaston Bourdinat, że z biegiem czasu zakochać się musi. Miłość była tem gorętsza, że p. Clervaux, piękna Juliette, miała własne koło znajomych, własną korespondencję i osobiste zainteresowania. Próżno udzielił jej zajęcia w swem biurze, gdyż pomimo to różne szczegóły jej życia uchodziły jego uwagi, lub stanowiły dręczące dla niego zagadnienia. Najbardziej niepokoiły go stosunki Juliette z pewnym jej siostrzeńcem, Andrzejem Dareau, tym samym, z którym się żegnała, gdy p. Bourdinat zasłabł na schodach.

Juliette, urocza, młoda i jasnowłosa, jak przystoi kobiecie trzydziestodwuletniej, prosiła Gastona o posadę dla młodzieńca.

— Jest to mój siostrzeniec, — rzekła, — którym się opiekuję. Stracił rodziców podczas katastrofy kolejowej.

Gaston dał siostrzeńcowi posadę u siebie, lecz głucha zazdrość dręczyła go bez przerwy. Spojrzenia, gesty, słowa, jakie chwytał — wszystko to było udręką dla zakochanego serca.

Ponadto nad przeszłością Juliette unosiła się jakaś tajemnica, której wyświetlić nie potrafił.

Pewnego dnia Juliette wymogła na nim zaproszenie dla Andrzeja.

— Stanowi całą moją rodzinę. Mam tylko tego siostrzeńca.

Gaston zaprosił go więc na śniadanie, lecz ledwie to uczynił, gdy przyszła mu pewna myśl: wreszcie dowie się prawdy. Wymyślił następujący fortel. Przy końcu śniadania zgłosi się do niego klient w ważnej sprawie. Otóż pokój jadalny z jednej strony łączył się drzwiami z salonem, z drugiej — z sypialną.

Siedzieli przy stole, spożywając śniadanie z doskonałym apetytem Juliette i Andrzej rozmawiali głośno i z ożywieniem, podczas gdy Gaston obserwował ich z podełba i cierpiał, jak skazaniec. Miano już podać sałatę, gdy służąca zameldowała p. Verron w ważnym interesie. Gaston przeprosił swych gości, udał zirytowanie i przeszedł do salonu. Tutaj zastał dwóch panów, których prosił zaczekać, i obszedłszy całe mieszkanie, korytarzem wrócił do sypialni, skąd mógł widzieć wszystko, co dzieje się w jadalni, sam nie będąc widziany. Serce młotem tłukło mu w piersiach gdy na palcach zbliżał się do drzwi, które poprzednio zostawił zlekka uchylone.

Zrazu doznał straszliwego uczucia: Juliette całowała Andrzeja z niewysłowioną czułością. Bourdinat pomimo wszystko zdołał opanować się, aby móc obserwować ich jeszcze. Usłyszał następujący djalog:

— Jestem ogromnie nieszczęśliwa, moje kochanie, że kryć się muszę. Jest to takie upokarzające dla nas...

— Więc dlaczego nie próbujesz...

Juliette przerwała mu:

— Co mam próbować?

— Wyznać mu prawdę.

— Łatwo to powiedzieć!

Ból p. Bourdinat'a przeobraził się w oburzenie: Ach! te kobiety, jak kłamać potrafią!

Słuchał dalej występnej rozmowy:

— Naturalnie, że to nic trudnego, — tłumaczył Andrzej. — Kocha ciebie przecież...

— Jestem o tem przekonana.

— A więc?

— A więc? A więc? Chodzi o to, że mówiłam mu, iż mam tylko trzydzieści dwa lata...

I nagle Gaston Bourdinat usłyszał wyraźnie następujące zdanie, wypowiedziane przez słynnego „siostrzeńca”:

— Ależ, moja biedna mamusiu, to przyznaj mu się wkońcu do twego prawdziwego wieku!

Bourdina'ta opanowało wzruszenie tak silne, że obawiał się stracić panowanie nad sobą. Radość w walce z litością rozdzierała mu serce. Cofnął się ostrożnie, poszedł pozbyć się swych interesantów, w skrytce jakiejś szafy wyszukał piękną broszkę, którą niegdyś nosiła jego żona, i promieniejąc radością wszedł do jadalni. Przypiął broszkę do stanika ukochanej kobiety, uściskał ją i rzekł:

— Droga Juliette, nigdy jeszcze nie wyglądałaś tak młodo, jak dziś. A potem odwróciwszy się, objął Andrzeja:

— A ty, łotrze, nigdy jeszcze nie byłeś tak miły!

Ślub p. Bourdinat'a z panią Clervaux odbył się dwa miesiące później.

Tłum. L. M.

SPORT.

Pokonani z uśmiechem na ustach...

Humor wśród sportowców.

Wyprawa na podbój Europy nie przyniosła nam wymarzonych laurów. W Pradze wygraliśmy różnicą 2/3 pkt., w Wiedniu i w Budapeszcie dostaliśmy solidnie w skórę.

Urok podróży i miast zwiedzanych zaćmił jednak urok walki. Na boisku spędziliśmy zaledwie 6 godzin, w hotelach,... wagonach; restauracjach i na przejażdżkach... dni 10. Dysproporcja dość rażąca jak na tournee sportowe.

Poza tem Praga, Wiedeń i Budapeszt zbyt pewnie szafowały swemi wdziękami, aby nie uwieść największych nawet

ascetów sportowych.

Najdłużej bronił się Kusociński, ale i on uległ. Po bankiecie w Budapeszcie zakończył ostatni dzień pobytu w dancingu „Papagej“ i podbijał serca Węgierek swym talentem tanecznym.

A pozatem było tam tak tanio. Trudno było niekupić np. kart do gry, skoro są dwa razy tańsze i trudno ich nie otworzyć, skoro tego wymagają przepisy celne. A skoro się je otworzy to trudno nie grać.

To też kwitł bridge i poker, w hotelu, na spacerze a przedewszystkiem w wagonie Bridgowi, tej arystokracji karcianej, oddawali się arystokraci sportowi drużyny Kusociński i Makowski oraz bridżysta Koźlicki.

Poker porwał w swe ramiona, Pławczyka i Trojanowskiego. Przeżywaliśmy tu przy stoliku te same emocje zwycięstw i porażek co na boiskach. Na boiskach niestety więcej znacznie było porażek.

Czasy powojenne i kryzys nie wpłynęły dodatnio

na stabilizację walut.

To też kierownictwo ekspedycji i zawodnicy musieli mieć w głowie cały dom bankowy.

Korony trzeba było zmieniać na szylingi, te znowu na pengö i wszystkie te waluty sprowadzać do wspólnego mianownika złotych. A że kurs pengö i szylingów jest dość kapryśny i zagranicą mają dlań mniejszy szacunek, niż w Budapeszcie i w Wiedniu więc w głowie powstawał porządny chaos zwłaszcza gdy trzeba było przeprowadzać ocenę opłacalności zakupów.

Silniejsze, niż wszystkie waluty były budapeszteńskie

ceny winogron i wina.

To też wagon, którym odjeżdżaliśmy z Budapesztu wyglądał jak owocarnia. Całe kilogramy arbuzów i winogron zapełniły półki. Mimo przepaścistych apetytów zapasów wystarczyło do Warszawy. A podobno niejedna butelka „samorodnego“ wina tokajskiego przekroczyła nielegalnie granicę.

Na wagę złota szły nalepki hotelowe. Jeden z zawodników, „spec od zagranicy“ urządzał długie samotne wyprawy po miastach i wracał z kieszeniami wypchanemi wszelkiego rodzaju reklamami Bristolów, Hungarji i Ritzów.

Za dobrą nalepkę można było dostać kilo winogron, albo 2 pkt. for w bridżu.

Również podboje miłosne wypadały lepiej niż podboje sportowe.

W Wiedniu, w Schönbrunie porwano w jasyr dwie miłe Austrjaczki, wypuszczono je z niewoli dopiero na dworcu (na szczęście w Schönbrunie byliśmy w dniu wyjazdu).

Po drodze do Budapesztu drużyna przypuściła generalny atak do tancerki z Papagei.

Poza tem paru zawodników konspirowało swe sukcesy na tem polu.

Naogół humory dopisywały bardziej, niż forma sportowa. Zachowaliśmy więc przynajmniej jedną z zasad sportowych — przegrywaliśmy z uśmiechem na ustach.

Przeliczyliśmy się

i naraziliśmy na szwank dobrą opinję.

Ryzykowny eksperyment PZLA w postaci rozegrania trzech meczów międzypaństwowych w trzech stolicach byłego cesarstwa Austro-Węgierskiego

nie udał się.

Odnieśliśmy jedno zwycięstwo różnicą 2/3 punktu nad Czechosłowacją w pierwszym zaraz meczu. Było to zwycięstwo pyrrusowe, gdyż następne spotkania przyniosły już tylko klęski wyczerpanym, czy kontuzjowanym w tym meczu naszym zawodnikom. Ze „słabą“ Austrją przegraliśmy 58:62, a ostatnio z Węgrami, zaliczającymi się zresztą do najsilniejszych w Europie 32:50.

W meczu z Węgrami, tak jak w poprzednich, sprinterzy nasi zajęli bohatersko ostatnie miejsca.

Przegranej z Węgrami spodziewaliśmy się, ale nie w takim stosunku. Przyczem takiej klęski należy szukać w przemęczeniu zawodników, kontuzji Biniakowskiego, zwichnięciu nogi i unieszkodliwieniu Nowaka, niestałości formy Wieczorka w skoku wdal, niestartowaniu Kusocińskiego na 1500 m. i wreszcie słabym wynikom oszczepników. Do nędzy sprinterów i sztafety już przyzwyczailiśmy się, i nie liczyliśmy tu na nic.

Przeliczyliśmy się poważnie z siłami, porywając się aż na trzy

ciężkie mecze

w ciągu paru dni. Do zawodów przystąpiliśmy nie w pełni formy, powiedzmy wręcz bez treningu, ale zato z wielką pewnością siebie, a lekceważeniem przeciwnika, I to się na nas zemściło— W ten sposób naraziliśmy lekkomyślnie na szwank dobrą opinję z takim trudem zdobytą w Los Angeles,

„Biegająca maszyna“.

Kusociński oczarował Węgrów.

Prasa węgierska pisze bardzo dużo o meczu lekkoatletycznym Polska-Węgry. Dzienniki podkreślają nieoczekiwane wysokie zwycięstwo Węgrów, podając jako przyczynę

przemęczenie Polaków.

Z polskich zawodników zdaniem węgierskiej prasy, Heljasz wykazał bardzo dobry styl w rzucie kulą, Kostrzewski zawiódł, Kusociński mimo przemęczenia wykazał, że należy jednak do extraklasy światowej. Jest on fenomenem „biegającą maszyną“, Hilman biegał doskonale w sztafecie, inni sprinterzy natomiast byli słabi. Zawody dałyby niewątpliwie lepsze wyniki, gdyby nie upał.

Dzienniki podają liczne zdjęcia Kusocińskiego i momenty z zawodów.

Olimpijscy bokserzy Niemiec

walczą z polską reprezentacją.

Niemcy do międzynarodowego meczu z Polską w dniu 13 listopada w Dortmundzie, przygotowują się bardzo starannie Już dziś mają oni niemal całkowicie ustaloną reprezentację, bardzo starannie zestawioną z *samych olimpijczyków.*

W wadze muszej walczyć ma Spannagel, w koguciej — Ziglarski, w piórkowej — Schleingofer, w lekkiej prawdopodobnie Schemeds, który jest przewidziany ewentualnie na półśrednią obok Campego. W wadze średniej walczyć będzie Bernloehr, w półciężkiej — Berger i w ciężkiej — Vosen, albo Kohlhaas.

WYJAŚNIENIE.

Łódź, dnia 6 października. W związku z „Krateczkami“ z dnia 3 b. m. zgłosił się do redakcji p. Roland Szpond, który wyjaśnił, że został skazany na grzywnę przez Sąd Grodzki w Łodzi za inne wykroczenie publiczne, aniżeli podano w krutkach i od wyroku tego składa apelację.

CYRULIK W SCALI.

Rewja p. t. „Publiczność na scenie“, to wielki sukces artystyczny. Takiego huraganu oklasków i bezustannego śmiechu publiczność dawno nie pamięta.

Sport w kilku słowach.

(—) Reprezentantów Polski na mecz bokserski z Austrją, cechują następujące walory Rogalski Tadeusz (w. musza): zawodnik Warty poznańskiej, mistrz Polski, zwyciężył m. in., mistrza Poznania Misiornego, Christensena w Kopenhadze i Höhlego (Austrja) w Guben w Niemczech. Bardzo dobry technik, dysponuje silną prawą.

Polus (w. kogucia) mistrz Polski, pięściarz b. żywiołowy, pobił dwukrotnie Kazimierskiego w Poznaniu i Warszawie, Moebusa (Astorja) w Guben, walczył także w Danji. Ostatnio zremisował z Masellą. Cyran (w. piórkowa) — mistrz Łodzi, wielokrotny reprezentant świetny technik. Sipiński (w. lekka) mistrz Polski, dobry technik, posiada doskonałą lewą prostą, startował z powodzeniem w Danji i Niemczech. W ostatnim spotkaniu zwyciężył Włocha na punkty. Garczarek (w. półśrednia) — bokser o niezwykle silnym ciosie, specjalista nokautu, pogromca Arskiego, Seweryniaka i ostatnio Ofdolnego. Chmielewski (w. średnia) wielki talent bokserski, świetny technik, pogromca Wieczorka, Majchrzyckiego i Neriego. Karpiński (w. półciężka), Warszawa, mistrz Polski wagi średniej, wybił się na czoło zawodników w swej kategorji przez sensacyjne pokonanie Chmielewskiego. Posiada dobrą technikę i silne uderzenie. Konarzewski (w. ciężka) najstarszy mistrz Polski, wielokrotny internacjonał, b. rutynowany i doskonale zbudowany.

(—) Zarząd PZLT zezwolił na rozegranie spotkania pokazowego Tłoczyński - Tilden w Warszawie, które odbędzie się w niedzielę na kortach Legji. Szczegółowy program rozgrywek „Cyrku Tildena“ przedstawia się następująco: Sobota: Tilden (USA) — Nüslein (Niemcy). Najuch (Niemcy — Barnes (USA), gra podwójna Tilden i Barnes (USA) — Najuch i Nüslein (Niemcy). W niedzielę o gdz. 11,30 mecz pokazowy Tilden-Tłoczyński, a następnie Barnes (USA) —Nüslein (Niemcy) oraz podwójna „starzy“ — „młodzi“, czyli obaj czterdziestoletni Tilden i Najuch przeciwko dwudziestoletnim Nüslein i Barnes. Tilden stał przez kilkanaście lat na czele sportu tennisowego w świecie i zajmował stałe czołowe stanowisko na liście 10-iu najlepszych W roku 1930 Tilden przeszedł do obozu zawodowców i założył t. zw. „Tilden Tennis Tour Company“ z którym objechał kilkakrotnie Amerykę zaś obecnie Europę. Po zawodach w Warszawie „cyrk Tildena“ grać będzie 12 b. m. w Krakowie. Jak się dowiadujemy, występy trupy Tildena w Warszawie oraz mecz Tilden-Tłoczyński, wywołały ogromne zainteresowanie również w sferach miłośników tennisu w naszem mieście, tak że b. wielu wybiera się specjalnie na niedzielę do Warszawy.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Pabjanicach na boisku Kruszeendera kobiece zawody lekkoatletyczne klubów fabrycznych o puhar Prezydenta Mościckiego W zawodach powyższych wezmą udział najlepsze zawodniczki klubów; IKP., Kruszeender, KP. Zjednoczone, TFSJ i td. z Janowską, Plucińską, Kłysówną; Materówną, i innemi na czele. Ogółem spodziewać się należy udziału około 60-iu lekkoatletek.

W konkurencjach męskich pierwsze miejsce w ogólnej punktacji w sezonie bieżącym zajął klub „Zjednoczone“, natomiast w zawodach kobiecych najwięcej szans posiada Kruszeender dysponujący mistrzynią Polski, wszechstronną —Janowską.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku DOK. (od godz. 8-ej) mecz lekkoatletyczny Makkabi-WKS. w konkurencjach męskich o następujcym programie: biegi 100, 400, 800 m. i 5 klm.; skoki: wdal, wzwyż i trójskok; rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem: sztafeta szwedzka.

WYCIECZKA Z DOBRYM OBIADKIEM.

Zakończenie sezonu sekcji motocyklowej K. S. „Union—Touring“.

Sekcja Motocyklowa Klubu Sportowego „Union - Touring“ organizuje w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 8,30 rano z okazji zakończenia tegorocznego sezonu, wycieczkę do Wiynia oraz wspólny obiad.

Zbiórka uczestników przed lokalem klubowym.

Dziś przyjedzie Tilden do Warszawy.

Dziś przyjedzie do stolicy William Tilden, jego najlepszy uczeń — Barnes oraz Najuch i Nüsslein. Cała świetna czwórka przyjedzie z turnieju tennisowego w Budapeszcie i po dwudniowym pobycie w Warszawie uda się na jeden dzień do Krakowa.

Komunikat Związku Oficerów Rezerwy.

W bieżącym roku Zarząd Z.O.R—u w Łodzi chce zwrócić szczególną uwagę w kierunku jak najintensywniejszej pracy członków w Przysposobieniu Wojskowem i Wychowaniu Fizycznem oraz w kierunku pogłębienia tej pracy W tym celu Zarząd zwołuje konferencję członków pracujących już w P.W. i W. F. z udziałem kierowników P.W. i W. F. na terenie m. Łodzi na dzień 12.X. r. b w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108 o godz. 20—ej. Członkowie, którzy nie zgłosili jeszcze swojego udziału do tej pracy, a mają zamiar pracować, są również proszeni o przybycie na tę konferencję, gdzie będą zapoznani z ideą, z warunkami i programem pracy w P.W. i W. F.

II) Zarząd Z. O. R. Koło m. Łodzi chcąc nawiązać ściślejszy kontakt ze wszystkimi członkami, zrzeszonymi w Z. O. R., jak i niezrzeszonymi oficerami i podchorążymi inicjuje po raz pierwszy Walne Zebranie Informacyjno—Sprawozdawcze.

W tym celu zwołuje na dzień 16. 10. 32 r. o godz. 10-ej min. 15 Walne Zebranie z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie Delegatów z 10-go Ziazdu odbytego w Gdyni w dniach 2 i 3 lipca 1932 r.
2) Sprawa P. W. i W. F.
3) Organizacja odczytów i referatów na rok 1932—33.
4) „Bratnia Pomoc Z. O. R.-u Koło—Łódź“
5) Projekty Zarządu dotyczące życia towarzyskiego na terenie Związku.
6) Wolne wnioski.

Sekretarz: (—) J. Bajaskin ppor. rez.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Circe.
Teatr Kameralny — Lichwa mieszkaniowa.
Teatr Popularny — Księżna cyrkówka.
Teatr Narodowy: — Ksiądz Marek.
Adria — Klejnoty miłości.
Capitol: — Precz z miłością.
Casino: — Pogromcy przestworzy
Corso: — Buffalo Bill.
Czary: — Trader Horn.
Cyrulik: — Publiczność na scenie.
Grand-Kino: — Niech żyje wolność
Jar: — Tip—Top.
Ludowy — Prawo męża.
Luna: — Braterstwo ludów.
Metro — Klejnoty miłości.
Mimoza: — Legjon ulicy.
Melodram: — Mąż z grzeczności
Oświatowy: — Dla dorosł. Bez serc, bez duszy; dla młodz. Ostatni atak.
Palace: — Moskwa bez maski.
Pan: — Cham.
Przedwiośnie: — Purpurowa gondola.
Rakieta — Złodziej miłości.
Resursa: — Romanse cygańskie.
Splendid — Człowiek, którego zabiłem.
Sztuka — Zaginiony sterowiec.
Zachęta — Światła wielkiego miasta.

Główne wygrane

loterji koła opieki nad hufcami szkolnemi.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w obecności notarjusza Kahla i delegatów koła odbyło się ciągnienie loterji fantowej koła opieki nad hufcami szkolnemi w Łodzi.

Główne wygrane są następujące: motocykl — nr. 3195, maszyna do szycia — 6762, rower szosowy — 10608, rower dziecinny męski — 17629, aparat fotogr. — 4391, rower półwyścigowy — 13911, rower dziecinny damski — 1206, radjoaparat — 7429.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamk. — 30.75, Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.25—379.25, Wiedeń, złoty czeki — 79.36—79.84, bankn. — 79.20—79.80. Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. — 58.10 Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 47.00—47.40, wpłaty na Warszawę 47.10—47.30, na Katowice 47.10—47.30, na Poznań 47.10—47.30, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.67—57.79, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.65—57.77.

Paryż, 6 października. Londyn 88.12, Nowy Jork 25.51, Szwajcarja 492.25.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 6 października. Loco 7.10, październik 6.93, listopad 6.96, grudzień 7.01.

Nowy Orlean, 6 października. Loco 6.97, październik 6.88, grudzień 6.99.

Liverpool, 6 października. Loco 5.86, październik 5.68, listopad 5.57, grudzień 5.55.

Waluty dewizy i akcje

DEWIZA NA LONDYN — MOCNIEJSZA.

Kursy dewiz wykazywały naogół drobne odchylenia; wyjątek stanowił Londyn, który zyskał około 4 gr. na 1 funcie. Dewiza na Paryż była droższe o 0.6 gr. na 100 frankach francuskich, Szwajcarja o 1 gr. na 100 frankach szwajcarskich, Holandja i Nowy Jork natomiast były słabsze; pierwsza o 2 gr. na 100 florenach holenderskich. Nowy Jork — czek i kabel o dalsze 0.1 gr. na 1 dolarze. Dewiza belgijska pozostała bez zmiany.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

4 proc. Pożyczka Dolarowa cieszyła się niesłabnącym popytem, zyskując na kursie początkowo 25 gr. pod koniec zebrania zysk zmniejszył się pod wpływem podaży do 15 gr. na sztuce. 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna zwykła kształtowała się słabiej o 2.75 zł. w stosunku do ost. not. oficjalnych.

5 proc. Pożyczka Konwersyjna oraz 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna zyskały po 0.50 proc. 6 proc. Pożyczka Dolarowa 0.75 proc

PAPIERY PROCENTOWE.

Premj. Poż. Dolarowa, serja III 49.25—49.15. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 96.75, Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 40.50 Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 55.00, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 54.25—53.38, Pożyczka Kolejowa 99.50, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj II em. 83,25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Listy zast. Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 55,00, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 38.00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 48.25—48, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 59—59.63, Poż. Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 33.00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Siedlec 52.50.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 88.25, Wysoka 47.00, Lilpop 13.30, Starachowice 9.25.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Warszawa, 6 października. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon., kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: 25.50—26.00; groch polny z workiem 24.00—27.00; Wiktorja z work. 26.00—30.00; mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 45.00—50.00; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 40.00—45.00; mąka żytnia pytlowa wym. 50—60 proc. 28.00—30.00; mąka żytnia sitkowa wym. po 50 proc. 22.00—24.00; mąka żytnia razowa 95 proc., 22.00—24.00.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa mleczna z lanem ciastem
Pieróg drożdżowy z kapustą.
Mus z jabłek.

WINSZUJEMY.

Jutro: Marjii.
Wschód słońca 5,44
Zachód — 17,08
Długość dnia 11,24
Ubyło dnia 5,29

TEATR NARODOWY.

Dziś, dnia 6 października r. b. nastąpi uroczyste otwarcie „Teatru Narodowego“, przy ul. Przędzalnianej 68 inauguracyjnem przedstawieniem „Ksiądz Marek“ tragedją w 5 obrazach Juljusza Słowackiego o godz. 8.15.

Kierownictwo Teatru dołożyło wiele starań by placówka tak kulturalna w dzielnicy robotniczej spełniła swoje zadanie i zadowoliła wymagania nietylko klasy robotniczej jak i pracującej inteligencji. Ceny miejsc od 30 gr. do 2.50 zł.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXV. POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Nieurzędowa).

Wczoraj, w dwudziestym trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

po 5,000 zł. na N-ry 38357 66880 150824.

po 3,000 zł. na N-ry 40646 88121 113820 140376 155793.

po 2,000 zł. na N-ry 16502 18784 18919 22902 32053 35307 43748 52969 60697 74836 86632 89066 90965 96455 96483 99455 101071 104199 111549 112849 126559 126910 126973 134815 135072 139343 148286 148670.

po 1,000 zł. na N-ry 5707 9008 14931 16219 18587 19957 22562 28450 31495 39731 39798 43014 44112 45167 51088 51450 69298 70928 71563 72292 73870 73974 76117 78191 78570 86428 92490 95947 96771 101375 101913 120792 121365 122298 122994 123372 127165 131406 132046 135782 144209 144366 146124 149234 157525 158094.

Po 250 złotych na N-ry:

25 59 78 106 262 341 448 51 665 714 46 94
944 1054 68 77 91 252 529 48 614 969 789
826 926 43 79 2036 50 128 37 62 238 496 541
639 66 74 765 86 3158 341 64 412 579 649 64
74 76 734 828 47 78 989 4037 78 116 61 78 92
376 95 417 645 85 779 87 802 47 52 969 5004
180 99 221 452 62 74 93 590 651 81 715 24 47
97 827 42 43 57 916 29 35 6141 204 386 400
06 14 33 83 521 650 873 907 51 7052 73 105 11
22 62 70 336 425 514 703 46 841 45 49 84
8259 325 468 513 72 80 96 617 24 28 712 43
50 811 53 966 9003 66 160 209 24 42 70 91
400 551 691 722 51 78 10003 160 256 307 91
154 568 77 78 730 46 58 842 924 11090 195
14 16 79 99 424 29 51 515 61 675 93 702 40
5 67 927 12049 52 98 215 317 32 43 75 475
12 91 629 932 13164 269 353 496 551 728 58
10 14110 15 47 253 365 529 90 659 89 15009
8 43 122 89 361 502 95 628 709 803 13 78
12 14 39 57 16028 45 450 93 538 686 714 67
803 942 45 17060 261 360 522 78 617 64 741
806 78 18125 27 211 22 62 411 75 86 512 64
652 64 69 82 769 190030 07 58 274 305 31 601
76 703 56 20026 94 102 12 53 254 61 302 17
468 76 510 52 80 627 91 744 77 976 83 21081
149 250 511 62 96 606 83 734 96 914 42 22302
445 620 93 742 44 862 23030 121 54 64 201 23
48 93 329 77 484 528 684 921 59 24016 245 46
98 309 81 449 82 541 660 745 834 912 82 89
25087 142 250 305 406 47 58 660 735 829 43
96 26079 602 61 81 259 366 79 524 52 601 804
912 17 27011 21 80 92 236 58 491 505 84 664
978 28034 118 214 15 330 33 39 72 458 59 67
73 87 502 11 21 603 83 746 77 813 97 910 34
76 29048 322 23 67 407 43 500 21 63 604 39
64 724 92 929 34 909 46 64 30066 237 341 50
81 95 619 55 66 707 70 810 31085 87 252 474
576 827 67 979 32006 81 139 385 451 500 59
603 35 53 90 738 93 811 30 61 33015 35 53 110
28 270 410 84 995 520 628 718 836 87 68 936
34132 363 459 586 609 41 63 865 965 35214 378
404 51 69 83 519 90 646 68 89 91 92 706 09
17 72 809 39 72 99 968 36077 170 235 44 345
55 535 644 755 925 95 37001 19 186 216 84 91
346 451 513 65 609 852 947.

38010 104 12 213 18 38 552 923 29 39097
126 208 18 72 306 19 442 45 53 552 60 722 80
823 37 40062 253 88 95 308 97 541 93 611 710
30 37 954 76 41179 207 22 49 355 63 461 510
738 60 880 88 960 42111 14 343 44 88 483 517
78 640 803 46 93 923 94 43003 62 98 164 204
73 409 22 54 555 65 92 614 797 828 74 907 50
52 44036 89 259 95 367 437 544 623 30 846
45006 26 87 95 185 252 309 460 661 91 680 766
882 46120 70 244 469 619 71 97 783 47094 128
31 73 222 346 432 89 509 11 24 62 73 612 23
40 836 48041 115 36 242 527 696 840 922 49061
119 52 99 289 325 62 91 472 699 750 58 70 800
922 50057 60 86 180 239 323 45 471 73 91 93
510 77 86 90 621 787 51064 77 219 401 35 46
561 624 92 94 852 80 946 52017 52 144 263 354
553 72 637 50 72 741 918 24 53163 240 403 82
614 29 31 47 71 904 23 54026 56 101 43 216
254 99 444 618 704 911 33 55062 73 119 233
408 580 94 621 22 25 35 37 41 65 731 71 809
42 925 27 56 56045 233 356 582 835 45 55 95
945 63 57001 14 43 83 94 219 63 86 328 409
25 35 502 32 635 724 61 811 58387 423 33 575
76 85 635 797 816 928 57 59007 287 319 411
26 30 527 70 87 88 626 722 991 60197 212 335
428 93 717 18 841 86 90 928 86 61063 83 235
73 352 55 57 63 537 61 679 740 74 820 93
62026 120 204 308 28 74 444 509 686 722 802
20 947 63064 85 175 204 86 96 813 75 93 538
52 697 720 49 54 90 827 39 48 81 927 63 78
64155 63 91 232 319 66 435 63 637 71 733 804
40 63 901 65001 123 372 440 58 550 55 62 92
638 729 45 961 67 66008 70 168 267 349 96
420 685 86 720 43 804 54 92 995 67007 77 181
84 206 91 386 458 643 89 800 22 52 997 68091
172 443 94 598 621 49 715 837 60 97 69022 31
256 582 662 789 841 70011 45 50 58 140 49 80
237 82 86 301 83 490 525 61 86 610 68 88 987
71051 292 321 32 402 89 695 993 72044 127 89
361 419 502 20 38 642 69 814 37 39 920 28 99
73276 95 325 43 59 62 519 59 698 853 78
74129 90 253 420 507 67 98 676 823 34 61 91
914 75212 37 351 463 87 552 622 705 947.

76022 44 92 143 87 228 311 22 607 760 802
14 32 930 39 77917 36 78 244 96 331 540 636
51 763 88 828 979 78056 65 92 522 68 95 633
55 67 719 941 44 82 79091 180 92 94 341 427
75 83 88 613 715 54 98 800 911 25 8060 288
575 86 629 701 92 819 81109 19 83 314 452
537 627 89 703 833 39 909 82009 105 33 43 357
441 501 70 75 91 639 702 15 828 921 32 88
83008 87 110 12 29 49 437 589 602 61 818 907
84096 225 88 346 73 428 67 74 657 721 72 888
98 913 85004 37 149 289 309 11 42 58 483 511
27 94 652 82 791 874 86336 40 55 93 501 12
38 617 98 731 50 56 60 76 837 53 965 87014
163 94 725 894 982 88108 16 262 370 412 518
19 45 667 724 840 89022 84 86 88 146 85 286
368 465 77 84 529 619 93 725 40 81 825 35 39
97 916 45 91 90153 244 470 97 538 701 865
91070 117 46 245 441 73 527 635 66 852 77 907
42 92115 23 26 29 56 319 406 60 508 618 752
55 886 955 93085 143 91 481 88 677 786 809
37 46 971 94049 146 207 41 75 91 300 478 673
755 963 81 95025 83 123 245 53 69 80 348 510
26 45 660 871 86 87 944 96042 130 213 333 444
70 75 515 45 642 752 886 95 993 97007 231 65
312 24 30 546 412 32 756 84 815 956 98020 84
145 212 441 539 94 614 790 868 97 907 99038
41 91 96 155 56 245 51 319 48 54 79 424 42
520 75 797 819 949 78 100155 283 97 394 492
710 811 931 40 63 101062 137 236 366 68 404
31 95 536 676 746 883 90 954 102014 49 59 60
76 114 23 95 97 214 48 356 62 71 72 520 73 88
98 676 868 103003 163 72 317 71 94 419 598
622 701 35 834 63 67 927 104136 61 78 209 362
425 80 33 88 89 564 696 703 912 18 105005
27 70 142 249 70 408 55 80 508 19 22 76 640
805 905 106115 61 207 353 67 451 67 86 538
46 711 31 809 991 107168 86 93 505 678 99 757
64 74 880 932 108000 199 238 43 81 305 24 92
472 81 94 544 602 06 11 53 54 742 951 109102
202 27 394 404 27 514 63 622 40 99 736 826
932 40 51 85 110017 23 126 41 62 224 50 62
327 62 459 504 19 31 644 62 925 111001 2 48
114 99 216 411 46 757 77 844 999 112080 99
362 86 459 93 97 561 608 818 113000 09 44 110
81 248 353 59 402 91 557 97 608 54 747 65 812
944 52 87.

114061 84 220 315 38 420 46 54 60 63 548
604 30 52 70 859 928 49 98 115006 10 49 65
102 64 230 40 428 45 64 73 647 68 75 744 77
831 95 918 62 86 116138 56 70 94 201 71 346
411 43 512 89 96 833 43 946 96 117002 50 196
263 77 302 485 95 510 13 625 92 733 52 86 943
118090 169 81 319 68 90 549 99 611 88 735
974 119216 30 369 80 402 5 37 45 47 645 780
86 802 11 120018 88 101 80 216 25 72 340 421
779 821 921 29 49 121014 344 83 410 513 633 74
708 72 77 937 122056 153 231 52 349 58 73
418 36 544 71 719 40 845 74 913 63 123031 35
48 114 64 216 49 787 98 511 99 676 77 738 804
28 977 124063 174 261 84 87 365 520 32 47
601 768 80 851 912 44 52 85 125127 39 44 333
89 405 8 67 513 23 73 626 31 41 758 61 827
53 907 57 126021 89 135 91 94 494 508 11 89
622 708 46 832 909 31 49 79 127051 92 136
287 825 29 489 619 20 606 51 720 29 98 824
916 128111 49 62 67 72 241 46 309 45 76 456
698 868 996 129000 14 63 103 31 220 535 68
78 625 31 43 712 15 28 819 948 130420 547 61
76 626 85 710 131031 172 221 38 322 87 455
504 46 669 977 132021 27 28 60 116 250 80 86
510 41 610 15 25 73 94 727 33 64 933 133104
50 208 58 346 458 159 529 61 692 94 869
134029 48 215 26 482 84 524 67 678 703 834
38 88 927 135281 361 430 540 634 85 79 705
36 47 810 136152 78 212 48 77 98 311 500 7
669 81 755 802 5 48 936 74 95 137049 77 187
249 329 420 24 93 99 573 669 95 705 32 56 854
93 933 98 138129 87 99 366 402 49 550 61 638
727 139017 138 82 125 69 82 86 236 96 397
405 561 644 93 816 140038 1099 40 206 469
72 520 676 785 99 843 71 922 80 55 58 141023
268 75 94 334 97 434 41 640 65 87 628 904 57
94 142065 117 49 227 328 18 24 59 86 522 619
24 29 73 744 810 946 143064 93 204 326 588
610 77 93 99 816 25 47 969 144056 313 467
570 613 92 703 91 969 145037 157 61 259 60
368 440 567 640 46 85 61 912 81 96 146259
445 817 959 147072 104 24 77 85 244 318 66
586 68 612 52 714 25 97 148058 282 530 44 96
613 754 816 76 149049 85 131 41 413 28 541
603 75 830 48 52 58 923 89.

150015 17 120 200 823 55 424 68 710 89
890 943 151003 25 46 71 90 255 814 80 427 58
694 669 71 81 701 811 50 152002 87 160 95 220
29 52 313 21 81 506 619 25 60 760 73 153111
200 6 61 31 57 84 416 520 41 78 833 60 98
926 28 154084 236 72 322 38 44 45 66 71 89
85 88 426 567 769 817 74 950 65 97 155146
57 58 242 65 337 73 164 538 67 689 725 830 67
927 30 156111 36 52 76 89 91 297 326 32 406
31 71 92 913 69 81 653 73 742 819 81 906 69
95 157082 189 98 204 08 51 59 72 317 58 20
601 14 32 747 58 88 911 15042 65 74 168 77
85 86 97 240 45 346 53 414 19 39 615 34 51
61 94 701 19 61 74 79 85 825 81 917 23 33
159001 32 177 319 485 504 635 68 76 859 854
82 951.

Wystawa alegoryj kwiatowych.



W parku Łazienek Królewskich w Warszawie na terenie Pomarańczarni otwarto wystawę p. t. „Alegorje kwiatowe". Szczególną uwagę zwraca alegorja, zatytułowana „Dawne melodje", którą widzimy na zdjęciu

Walka z morską chorobą.
Wirujące bąki zapewnią okrętom równowagę.

Giroskopy w walce z ruchliwem morzem.

W nowszych czasach ludzie znacznie więcej podróżują. Możnaby wprost powiedzieć, że znakiem czasów dzisiejszych jest niebywały rozwój środków komunikacyjnych. Niecierpliwy duch człowieka dzisiejszego, ujarzmił wszystkie żywioły. Podróżuje się na lądzie, pod ziemią, w powietrzu, po morzu, pod wodą. Wszelkie możliwości są już wyczerpane i odpowiednie środki komunikacyjne mniej lub więcej udoskonalone.

Jednym z najważniejszych sposobów komunikacji, który dał podstawę rozwoju ludzkości i który niejako swojemi etapami wyraża etapy postępu ludzkiego,

jest żegluga morska.

Gdy jednak dawniej podróżowanie po morzu nie należało do przyjemności i życie majtków i żeglarzy było przysłowiowo twardem i surowem, w ciągłym niedostatku i niewygodach, to w miare rozszerzania sie żeglugi parowej i budowy olbrzymich parowców transoceanicznych, niewygody te malały, tak, że dzisiaj podróżowanie na morzu mogłoby być rozkoszą, gdyby nie... Otóż pomimo wszystkich udoskonaleń techniki i postępów medycyny, dotychczas nie udało się wynaleźć niezawodnego środka na jedno niedomaganie, ba, plagę, możnaby powiedzieć, która daje się we znaki mniej lub więcej wszystkim pasażerom nawet nowoczesnego luksusowego parowca. Plagą tą jest

„morska choroba".

Różni ludzie, jak już wyżej powiedziano, rozmaicie odczuwają tę chorobę. Ma ona bardzo „urozmaicony" przebieg. U jednych wyraża się tylko lekką niedyspozycją i kiepskiem „samopoczuciem", u innych jednak dochodzi do zawrotów głowy, mdłości, osłabienia ogólnego i niedomagań całego organizmu. U jednych choroba

trwa krótko, nawet krócej,

niż jeden dzień, u innych znów przez cały czas podróży.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie choroba morska, względnie obawa przed nią, ludzieby daleko więcej jeździli okrętami. To też towarzystwa okrętowe popierały usilnie wszelkie starania, zarówno ze strony lekarzy, jak i techników, zmierzające do usunięcia tego zła. W ostatnim czasie pojawiły się ze strony lekarzy pewne środki, które jednak

nie dały zupełnie zadowalających rezultatów.

Teraz zkolei technika wystąpiła z nowym wynalazkiem przeciw kołysaniu się okrętu; to jest z tak zw. giroskopem.

Dzięki giroskopowi okręt ma mieć zapewnioną stałość ruchów na morzu nawet podczas wielkiej fali. Wahania mają się odbywać jedynie w płaszczyźnie pionowej, to jest w górę i na dół, ale poziome położenie np. pokładu nie ulega przez cały czas zmianie. Stojąc zatem na okręcie, będzie się człowiek unosił w górę i na dół w miare znajdywania się okrętu w górze lub dolinie fali,

ale nie w ukos.

Będzie zatem mógł stać pewniej na podłodze, która stale będzie pozioma, nie zaś jak dotychczas mniej lub więcej ukośna. Jaka to jest ogromna zmiana w porównaniu z dotychczasowemi stosunkami, potrafi ocenić ten, kto kiedyś miał sposobność odbycia podróży podczas ruchliwego morza. Byłby to zatem efekt niebywały i bardzo pożądany.

Jeżeli się zapytamy, jakiemu to genialnemu urządzeniu zawdzięcza okręt tę stateczność, to ze zdumieniem usłyszymy, że ten cudowny przyrząd zwany szumnie giroskopem, to nic innego, jak zwyczajny „bąk", ulubiona zabawka naszych dzieci i jedna z największych sensacyj w nauce fizyki. Taki bąk ma dziwną i pozornie niewytłumaczoną własność utrzymywania

stałego położenia swej osi obrotu.

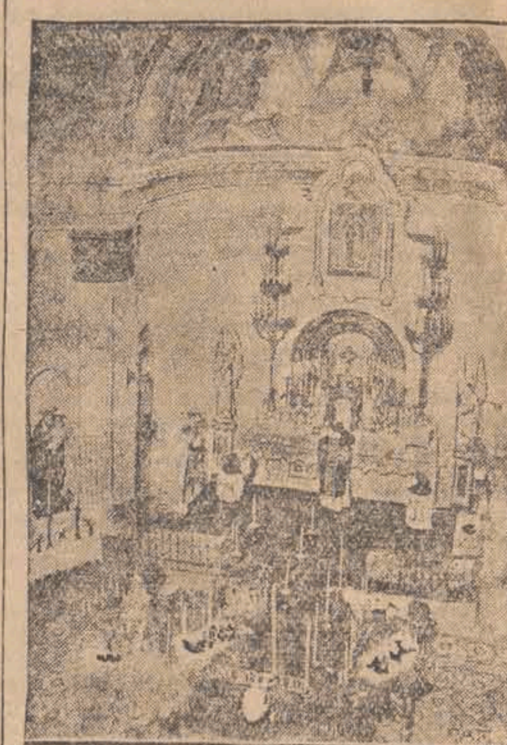
Jeżeli wtrącimy go z jego położenia podczas jego szybkiego ruchu wirowego, on wbrew nam wróci do tego położenia, które przedtem zajmował, obracając się dalej w ten sam sposób co przedtem.

Ta cudowna własność, oddaje właśnie w technice znaczne usługi, jeżeli idzie o utrzymanie stałości ruchu jakiegoś pojazdu np. wagonu kolejowego. Teraz włoskie towarzystwo okrętowe Lloyd Sabaudo, wmontowało na nowym parowcu transoceanicznym „Rex" o wyporności 45.000 tonn trzy olbrzymie giroskopy. Każdy taki bąk waży 100.000 kg. i ma 5 m. średnicy. Bąki te automatycznie zaczynają się obracać, skoro tylko ma nastąpić zmiana położenia okrętu

w kierunku ukośnym.

Aż do wprawienia w ruch giroskopów mija zaledwie czas jednej czwartej sekundy, t. j. tak krótki, że ludzki zmysł równowagi jeszcze nie zdąży odczuć żadnego wychylenia, kiedy już giroskopy wychyleniu temu przeciwdziałać będą. Giroskopy te mogą poza ruchem obrotowym, którego szybkość wynosi 910 obrotów na sek., poruszać się jeszcze cośkolwiek w kierunku podłużnym korpusu okrętu, nie zaś w kierunku poprzecznym.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Michaliny Mościckiej w Buenos Aires.



Z inicjatywy poselstwa R. P. w Buenos Aires odbyło się w miejscowym kościele polskim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prezydentowej Mościckiej. Żałobną mszę św. odprawił proboszcz parafji polskiej ks. Władysław Zakrzewski. Obecni byli wszyscy członkowie poselstwa, konsulatu, patronatu polskiego, przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich oraz prasy polskiej w Buenos Aires, tudzież urzędnicy Banku P. K. O. Ilustracja przedstawia wnętrze kościoła podczas nabożeństwa.

Żarłoczne owady zniszczyły
pracę miljona ludzi.

Niewiadomo skąd przyleciał i dokąd dąży; chmura owadów pojawia się nad polami Stanów: Montana, Dakota, Jowa, Nebrasca, Minnesota, przelatując do 50 mil (angielskich) na godzinę. Po przejściu szarańczy nie pozostało na polach

ani źdźbła trawy.

Rząd i towarzystwa rolnicze podjęły zaciętą walkę z plagą szarańczy. Istnieje specjalny fundusz pomocy dla poszkodowanych przez szarańczę, z którego w ubiegłym roku wypłacono przeszło

15 miljonów dolarów.

Obecnie zamierza się zwalczać szarańczę z jej żywiołu: z powietrza, przy pomocy aeroplanów. Powierzchnia pól, nawiedzonych przez szarańczę w wymienionych stanach jest szacowana na około

47 tysięcy mil kwadratowych.

Zniszczona została praca miljona ludzi o wartości dwóch miljardów dolarów.

Obawy przed szarańczą i przygotowania do obrony i walki są zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że szarańcza składa jednorazowo 600—800 jajeczek i wyprowadza rocznie na świat potomstwo, liczące 150.000—400.000 sztuk, co przy niesłychanej żarłoczności szarańczy powoduje miljardowe straty.

go.

10 kropli dziennie
na depresję i senność.

Berlińscy neurolodzy prof. Kronfeld i prof. Voigt przeprowadzili zdumiewające doświadczenia, polegające na tem, że przez szereg tygodni dawali zażywać 6 zdrowym osobom ekstrakt mózgowy w ilości

10 do 20 kropli dziennie.

Rezultat był taki, że wydajność ich umysłowa wzrasta i to średnio o 20 proc. u wszystkich. U niektórych z tych osób zaznaczyły się po pierwszych dawkach bóle głowy, po dłuższym jednakże czasie polepszył się stan ogólny u wszystkich i zaznaczyła się zwiększona sprężystość. Uczeni w doświadczeniach tych spodziewają się uzyskać nowe środki leczenia chorych na umyśle. Doświadczenia z chorymi, cierpiącymi na melancholję, depresje, senność i tp. dały doskonałe wyniki.

400 lat temu
krzywoprzysiężcom obcinano palce.

Czterysta lat temu, w roku 1532 wszedł w życie pierwszy od czasów rzymskich kodeks karny Karola V.

Constitutio criminalis carolina (stąd popularna nazwa kodeksu: „Carolina") uzgodnił i ujednostajnił postępowanie karne na całym olbrzymim obszarze Cesarstwa Rzymskiego, obejmującego Niemcy, Austrję, Węgry, Grecję, Holandję, Flandrję, Burgundję, Brabant, Alzację, Lotaryngję, Kastylję, Aragon, Toledo, Walencję, Sycylję, Trypolitanję, Marokko, Dalmację, Kroację, Nawarę, Sardynję, Granadę, Fryzję, Szwabję, Wirtembergję, Styrję, Karyntję i t. d.

Do czasów Karoliny nieznane było pojęcie prawa karnego, obce średniowieczu, jak obce mu było

pojęcie społeczeństwa.

Nieznano przestępstw w stosunku do państwa, karano jedynie wykroczenia przeciwko osobom. Wynikiem takiego ujęcia była zasada: sędzia nie wkracza, gdzie nie ma oskarżyciela. Zbrodnia była karana według wysokości szkody. Było rzeczą zupełnie możliwą, że morderca pozostawał bezkarny, jeśli potrafił ułożyć się ze spadkobiercami swej ofiary o sumę odszkodowania.

Takie ujęcie przestępstw z punktu widzenia interesów prawno - prywatnych, nie zaś, jak obecnie, prawno - państwowych, musiało doprowadzić do bezprawia z chwilą upadku rycerstwa, gdy uczciwość poczęła

tracić swój walor.

Prawo stawało się fikcją. Prawo stało za tym, kto miał siłę. Zjawiająca się w takim okresie „Karolina", ujmująca w paragrafy prawa zarówno winę, jak i karę, wprowadzająca zaczątki pojęcia prawa państwowego na miejsce prywatnego — była olbrzymim krokiem naprzód w organizacji życia społecznego.

Kary przewidziane kodeksem? Surowe, jak tego wymagały ówczesne zwyczaje: mordercy i truciciele podlegali karze łamania kołem; dzieciobójcy byli zakopywani żywcem; złodzieje i włamywacze zawisali na stryczku; krzywoprzysiężcom

obcinano palce;

lżejsze przestępstwa karane były ciemnicą lub chłostą, która stosowana była również, jako obostrzenie w wypadkach cięższych przed wykonaniem wyroku śmierci.

Charakterystyczną jest rzeczą, że przestępcę kodeks Karola V nazywa stale „biednym".

Czaszka genjalnego kompozytora
szkatułką dla przechowywania drobnych pieniędzy.

Z udziałem słynnego artysty operowego Benjamina Gigli'ego wystawiono w Bergamie operę Donizettiego „Eliksir miłości", której 100-na rocznica wystawienia obchodzona będzie w tym roku.

Jak wiadomo, Kajetan Donizetti dostał w roku 1845

pomieszania zmysłów

i zmarł w trzy lata później. Kiedy w 1874 roku dokonano ekshumacji zwłok Donizetti'ego, skonstatowano brak czaszki, którą przywłaszczył sobie niejaki dr. Carchen, jeden z ordynatorów zakładu dla obłąkanych w Astino.

Po długich poszukiwaniach okazało się, że czaszka Donizetti'ego, odziedziczona po dr. Carchen przez rzeźnika Bologini'ego, służyła przez kilka lat jako szkatułka dla przechowywania drobnych monet w sklepie rzeźnickim. Po jej odzyskaniu przeszła do rąk psychjatrów, którzy starali się doszukać przyczyn obłąkania i śmierci

genjalnego kompozytora.

Obecnie czaszka wraz z resztą szkieletu Donizetti'ego spoczywa na cmentarzu rodzinnego miasta Bergamo.

—x:o:x—

„Zielone pastwiska".
Sezon teatralny w Szwecji.

Podczas tegorocznego sezonu jesiennego, obfitującego w niezmiernie bogaty i urozmaicony repertuar, zostaną wystawione w Stokholmie dwie bardzo interesujące premjery. Są to sztuki amerykańskie, poprzednio nigdzie w Europie nie grane. Jedna z nich to osobliwa sztuka Conelly p. t. „Zielone pastwiska", przedstawiająca prymitywne pojęcia o niebie południowo-amerykańskich negrów. W sztuce tej wszystkie osoby są negrami,

nie wyłączając aniołów.

Dyrektor królewskiego teatru dramatycznego, Wettergren, zaryzykował wystawienie tej sztuki i cały męski zespół aktorski tego teatru będzie musiał z konieczności wymalować się na czarno.

Druga sztuka pióra Eugenjusza O'Neilla p. t. „Elektra" nadawana będzie przez radjo i słuchana przez bez mała 2.000.000 radjoamatorów w Skandynawji i w Niemczech. Ponieważ sztuka O'Neilla, wystawiona w teatrze, ciągnąć się będzie przez cztery godziny, przeto została ona podzielona na trzy części i będzie nadawana w ciągu 3-ch kolejnych audycyj wieczornych.

Nowe trzy łodzie podwodne
otrzyma w październiku Argentyna.

Dziwna naprawdę staje się na świecie sprawa rozbrojenia.

Argentyna, choć zdala od Europy, zamówiła dla siebie trzy

nowe łodzie podwodne,

które noszą nazwę trzech prowincyj argentyńskich a mianowicie: „Santiago del Estero", „Salta" i „Santa Fe". Łodzie te, o pojemności 950 tonn i wyporności 1150 tonn każda, zostały całkowicie wykonane w dokach włoskich i są już w drodze do Rio de La Plata, gdzie zostaną wcielone do argentyńskiej marynarki wojennej. Są one wykonane według najnowszej techniki morskiej i posiadają 8 łożysk każda, cztery z przodu i cztery z tyłu,

do wrzucania torped,

mogą zanurzać się do głębokości ponad 100 metrów, z której wypływają w ciągu 45 sek. Ponadto posiadają po dwa motory o sile 650 HP każdy, zapomocą, których mogą odbyć 9 mil morskich na godzinę, w łodziach znajdują się również aparaty radjowe z zasięgiem na 9 tys. mil morskich.

Dowódcami tych łodzi zostali kpt. Mar. Ramon A. Poch oraz porucznicy Mar. Sadi E. Bonet i Rudolfo A. Gonzalez.

Pierwsze próby praktyczne odbyły wspomniane łodzie w kanale „La Manche" 1-go czerwca 1931 r., 17 stycznia i 28-go marca 1932 roku.

Przybycia tych łodzi do Buenos Aires spodziewają się w pierwszej połowie października.

Sędziwy amator podróży
zrobił już 1,800,000 klm.

W tych dniach przybył do Genui na pokładzie parowca „Presidente Hayes" ekscentryczny Amerykanin, mr. Brittlebonk z San Francisco, wędrujący wciąż dookoła ziemi.

Wycofawszy się przed laty z interesów, po zrobieniu wielkiego majątku, dziwak ten wędruje

wciąż po świecie,

uważając taką włóczęgę za najprzyjemniejszy sposób wydawania nagromadzonych miljonów.

W pierwszą swą podróż ruszył mr. Brittlebonk z portu Charleston w stanie Texas i od tego czasu nie ma stałego miejsca zamieszkania, przenosząc się z parowca na parowiec i z hotelu do hotelu. W ten sposób okrążył już świat dwanaście razy, obecnie zaś znajduje się w trzynastej podróży dookoła ziemi, choć liczy już 73 lata i mógłby zażyć spoczynku.

Jak obliczają, oryginalny włóczęga przewędrował

już 1.800.000 klm.,

używając wszelkich środków lokomocji, oprócz samolotu, gdyż nie ma zaufania do tego najnowszego środka komunikacji, a podczas wszystkich tych podróży ani razu nie uległ jakiemukolwiek przypadkowi.

Spędziwszy trzy dni na oglądaniu osobliwości Genui, sędziwy amator podróży ruszył w dalszą drogę do Nowego Jorku.

Niezły apetyt jaskółek.
Zjadają dziennie po 600 much.

Znana jest żarłoczność jaskółek, jak i związana z tem niemożliwość utrzymania przy życiu w niewoli tych ptaków, których jedynem pożywieniem są muchy. Obecnie pewien przyrodnik skorzystał ze znalezienia okaleczonej jaskółki i bliskości stajen, pełnych much, aby obliczyć, jak ta żarłoczność

wygląda w cyfrach.

Eksperyment trwał 2 dni. Muchy łapano w naczynia z wodą i podawano jaskółce w szczypczykach. Okazało się, że dzienne „minimum", konsumowane z dobrym apetytem,

wynosi 500 do 600 much.

Z dalszego karmienia oczywiście ów uczony zrezygnował, zadawalając się słusznym wnioskiem, że w tępieniu plagi muszej jaskółki są nieocenione

Podsłuchane.

DJAGNOZA.

— Oj, wczoraj byłem u doktora.
— No i co?
— Zapytał mnie, czego mnie brakuje...
— Cóżeś mu powiedział?...
— Powiedziałem mu, że po konsultacji u niego będzie mi brakować jeszcze 10 złotych więcej!

PRZYJACIEL ZWIERZĄT.

— A więc pan lubi zwierzęta?
— Jeszcze jak. Mógłbym bez namysłu zabić człowieka, któryby skrzywdził takie stworzenie.

CZAS TO PIENIĄDZ.

— Kochany wujku, czy mogę przez kwadrans pomówić z tobą sam na sam?
— Nie, tyle ci w żadnym razie użyczyć nie mogę.

W RESTAURACJI.

— Jaka jest różnica między obiadem za 3 złote i obiadem za 4 złote?
— Różnica 1 złotego, proszę pana...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.